

Zainspirowani synodalnością

W połowie sierpnia skończy się pierwszy diecezjalny etap prac Synodu Biskupów. Wielu członków ruchów aktywnie zaangażowało się w prace synodalne. W *Serwisie* prezentujemy podsumowanie Synodu z kilku diecezji. Dzięki temu możemy zobaczyć, co należy uczynić, aby nasz Kościół był żywą wspólnotą wiary.

Pod koniec czerwca w Rzymie odbyło się X Światowe Spotkanie Rodzin z udziałem ponad dwóch tysięcy delegatów. Mottem spotkania było hasło: „Miłość rodzinna: powołanie i droga do świętości”. Na spotkaniu byli obecni członkowie naszych ruchów. W *Serwisie* prezentujemy podsumowanie Spotkania Rodzin.

Kolejną inspiracją dla naszej formacji jest list apostolski papieża Franciszka zatytułowany „Desiderio desideravi” poświęcony liturgii. Jest to wielka zachęta do ponownego odkrycia piękna i bogactwa liturgii.

Papież ogłosił list apostolski o liturgii

Papież Franciszek ogłosił 29 czerwca br. list apostolski o liturgii. Nosi on tytuł „Desiderio desideravi” i zachęca do ponownego odkrycia soborowego nauczania oraz do pielęgnowania w Kościele piękna liturgii, tak aby umożliwiała ona faktyczne spotkanie z Bogiem i była narzędziem ewangelizacji.

Nie jest to nowa instrukcja z konkretnymi normami, lecz medytacja o liturgii i jej roli w ewangelizacji, aby zrozumieć jej głębokie znaczenie i stymulować rozwój formacji liturgicznej w Kościele. Papież przypomina, że wiara chrześcijańska jest spotkaniem z Jezusem żywym a liturgia to umożliwia. Eucharystia nie jest wspomnieniem Ostatniej Wieczerzy, lecz jej uobeczeniem. Franciszek przestrzega przed powierzchownym i redukcyjnym podejściem do tajemnicy paschalnej. Wskazuje na potrzebę odkrycia piękna liturgii, czego nie można jednak mylić z estetyzmem rytualnym, który zadowala się spełnieniem zewnętrznych formalności.

Spis treści

- Papież ogłosił list apostolski o liturgii	1
- Przygotowania do Jubileuszu Roku 2025	3
- Podsumowanie Synodu na poziomie diecezji:	
- Synod w archidiecezji krakowskiej	4
- Synteza synodalna archidiecezji warszawskiej	5
- Synod o synodalności w archidiecezji poznańskiej	7
- Podsumowanie synodu diecezji częstochowskiej	8
- Synteza diecezji szczecińskiej	9
- Diecezja opolska opublikowała synodalną syntezę	10
- Synod jest laboratorium chrześcijańskiego rozeznawania - rozmowa z bp. Piotrem Jareckim	14
- X Światowe Spotkanie Rodzin w Rzymie	17
- Papież do neokatechumenatu: bądźcie posłuszni Kościołowi	25
- Ruchy obrony życia stają się popularne wśród młodych Amerykanek	25
- Po pandemii spadły praktyki religijne Polaków	26
- CBOS: spadek poziomu wiary religijnej i jej praktykowania	28
- Modlitewne czuwanie Ruchu Czystych Serc	29
- Pierwsze spotkanie rodzin SALOS Family Camp	30
- Abp Galbas do uczestników Światowego Forum Miejskiego: Ewangelia ubogaca miasto	31
- Pielgrzymka rycerzy, czcicieli i członków Bractwa Szkaplerznego św. Michała Archaniola	32
- X Ogólnopolski Zjazd Związku Dużych Rodzin „Trzy Plus”	33
- Rycerze Kolumba rozpoczynają nowy rok formacyjny	34
- II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny	35
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	35

Przestrzega też przed drugą skrajnością w postaci niechlujnej banalizacji, funkcjonalizmu czy ignoranckiej powierzchowności. Podkreśla, że trzeba dbać o każdy aspekt celebracji: miejsce, czas, gesty, słowa, przedmioty, szaty liturgiczne, pieśni, muzykę i należy zachować wszystkie wskazania zawarte w księgach liturgicznych. Już to samo wystarczyłoby, by nie okradać zgromadzenia liturgicznego z tego, co się mu należy: tajemnicy paschalnej sprawowanej tak, jak Kościół to ustanowił.

Franciszek zastrzega jednak, że sama jakość sprawowanej liturgii nie wystarczy, aby nasz udział był w niej pełny. Niezbędne jest zadziwienie tajemnicą paschalną w konkretnie znaków sakramentalnych.

Mając na względzie pełny udział w liturgii, papież wskazuje na znaczenie formacji liturgicznej i ponownego odczytania soborowych konstytucji. Jego zdaniem jest to niezbędne, ponieważ aktualne spory o liturgię nie wynikają jedynie z różnych wrażliwości, lecz dotyczą eklezjologii. Franciszek podkreśla, że należy zrozumieć prawdziwe znaczenie symboli, co dla współczesnego człowieka jest coraz trudniejsze. Trzeba dbać o ars celebrandi – sztukę celebracji. Zastrzega, że nie można się tego nauczyć uczęszczając na kursy wystąpień publicznych lub technik komunikacji perswazyjnej. To raczej sama liturgia nauczy nas tej sztuki, jeśli będziemy ją sumiennie sprawować – pisze papież. Przyznaje on, że to jak wspólnoty wierzących przeżywają liturgię, w dużej mierze jest uzależnione od tego, jak ich proboszcz przewodniczy celebracji. Franciszek wymienia różne i przeciwstawne modele niewłaściwego sprawowania Eucharystii: rygorizm i kreatywność, uduchowiony mistycyzm i praktyczny funkcjonalizm, pośpiech i przesadna powolność, niechlujność i przesadne wyrefinowanie, przesadna serdeczność i hieratyczna beznamietność. Podkreśla, że wszystkie one mają to samo źródło: indywidualizm i skrywaną manię bycia w centrum. (Radio Watykańskie)

Komunikat Kongregacji ds. Kultu Bożego nt. listu apostolskiego „Desiderio desideravi”

W uroczystość Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca 2022 r.) papież Franciszek opublikował list apostolski „Desiderio desideravi” [„Gorąco pragnąłem” – przyp. KAI] o formacji liturgicznej Ludu Bożego. Jest to tekst skierowany do biskupów, prezbiterów i diakonów, osób konsekrowanych i wiernych świeckich.

Dokument ten zbiera i opracowuje na nowo w oryginalny sposób „Propozycje” będące owocem Zgromadzenia Plenarnego Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (12-15 lutego 2019 r.) poświęconego temu samemu tematowi.

Niniejszy list jest kontynuacją listu skierowanego jedynie do biskupów z okazji opublikowania Motu Proprio „Traditionis custodes”, którego głównym celem jest kontynuowanie „stałego poszukiwania komunii kościelnej” wokół jedynego wyrażenia *lex orandi* rytu rzymskiego, ukazanego w księgach reformy liturgicznej, której pragnął Sobór Watykański II.

Dokument ten nie ma charakteru instrukcji ani dyktanda: jest to raczej tekst medytacyjny, z żywym akcentem biblijnym, patrystycznym i liturgicznym, który dostarcza wielu bodźców do zrozumienia piękna płynącego z prawdy o celebracji liturgicznej. Z niej rodzi się i umacnia komunie przeżywana w miłości braterskiej, która jest pierwszym i najskuteczniejszym świadectwem Ewangelii. Papież Franciszek pisze (nr 37): „Celebracja, która nie ewangelizuje, nie jest autentyczna, tak jak nie jest autentyczne głoszenie, które nie prowadzi do spotkania w celebracji ze Zmartwychwstałym: oba więc, bez świadectwa miłości, są jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęiący (por. 1 Kor 13,1)”.

Ojciec Święty kilkakrotnie zaznacza, że nie rości sobie prawa do wyczerpującego potraktowania poruszanych zagadnień: niemniej jednak, zaproponowanych zostaje wiele spostrzeżeń na temat teologicznego znaczenia liturgii, dotyczących potrzeby poważnej i żywej formacji liturgicznej całego ludu Bożego oraz znaczenia tworzenia *ars celebrandi*, dotyczącej nie tylko tych, którzy przewodniczą [celebracji – przyp. KAI]. Tekst ostrzega przed pułapkami indywidualizmu i subiektywizmu (które ponownie przywołują na myśl pelagianizm i gnostycyzm), jak również abstrakcyjnego spirytualizmu: jesteśmy bowiem wezwani do odzyskania – fundamentalnej dla liturgii – zdolności działania i rozumienia symboli. Wobec gorącego pragnienia

Jezusa (Desiderio desideravi i Łk 22, 15), aby uczynić nas współuczestnikami Jego Ciała i Krwi, nie pozostaje nam nic innego, jak tylko przyjąć zaproszenie, które Ojciec Święty kieruje do całego ludu Bożego: „Porzućmy polemiki, aby wspólnie słuchać tego, co Duch mówi do Kościoła, strzeżmy komunii, wciąż zachwycajmy się pięknem liturgii. Została nam dana Pascha, zatem pozwólmy, aby strzegło nas nieustanne pragnienie Pana, by móc spożywać ją wraz z nami” (nr 65).

Tornielli: papież chce, byśmy zachwycili się na nowo liturgią

U podstaw listu apostolskiego Franciszka leży pragnienie, aby cały lud Boży, poczynając od celebransów, odkrywał na nowo piękno liturgii i zadziwienie nią, i pozwolił, aby ona sama w sobie "formowała" tych, którzy w niej uczestniczą, zanurzając ich w tym, co papież nazywa "oceanem łaski, który zalewa każdą celebrację" - pisze A. Tornielli w komentarzu dotyczącym najnowszego papieskiego listu apostolskiego "Desiderio desideravi".

Jak zauważa dyrektor programowy watykańskiej Dykasterii ds. Komunikacji, pewne oczekiwanie na publikację tego dokumentu obecny papież wyraził już w roku 2005, kiedy - jeszcze jako arcybiskup Buenos Aires - mówił podczas zebrania plenarnego Dykasterii ds. Kultu Bożego o konieczności "odzyskania zachwyty wobec tajemnicy". Kardynał Bergoglio zachęcił wówczas do publikacji dokumentu, który nie byłby traktatem prawnym, ani dyscyplinarnym, ani też zbiorem norm i przepisów czy też spisem liturgicznych nadużyć. Zamiast tego prosił o dokument utrzymany w "pastoralnym i duchowym, wręcz medytacyjnym tonie". "W 'Desiderio desideravi' to życzenie w pewien sposób zostaje spełnione. W liście apostolskim Następca Piotra towarzyszy nam w drodze, która prowadzi do serca celebracji liturgicznej, będącej jednocześnie 'szczytem, ku któremu zmierza działanie Kościoła' i 'źródłem, z którego wypływa cała jego energia', jak naucza Sobór Watykański II - wyjaśnia Tornielli, zauważając, że nowy papieski dokument wielokrotnie cytuje Romana Guardiniego, teologa liturgistę i kandydata na ołtarze. "Každy akapit nowego dokumentu Franciszka jest przeniknięty świadomością, że w liturgii chodzi przede wszystkim o to, by zrobić miejsce dla Innego" - pisze watykanista, cytując fragment dokumentu - "Zanim odpowiemy na Jego zaproszenie - o wiele wcześniej - pojawia się Jego pragnienie nas: możemy nie zdawać sobie z tego sprawy, ale za każdym razem, gdy idziemy na Mszę św., głównym powodem jest to, że pociąga nas Jego pragnienie nas. Naszą możliwą odpowiedzią, najbardziej wymagającą ascezą, jest jak zawsze poddanie się Jego miłości, pozwolenie, by On nas pociągał".

Nawiązując do papieskiego przekonania, że udział w liturgii jest najdoskonalszym spotkaniem z Jezusem, Tornielli przestrzega, by nie zwyciężał w niej "narcystyczny protagonizm celebransa, spektakularność, surowa sztywność lub niechlujstwo i trywializacja. Liturgia zaś, która jest 'źródłem i szczytem', nie może stać się polem bitwy, na którym próbuje się przeforsować wizję Kościoła, która nie obejmuje tego, co zostało synodalnie ustalone przez Sobór Watykański II" - pisze watykanista.

Przygotowania do Jubileuszu Roku 2025

Rok 2023 poświęcony lekturze czterech konstytucji Soboru Watykańskiego II, a w roku 2024 intensywna modlitwa i duchowe przygotowania do jak najlepszego przeżycia jubileuszu - tak, na prośbę papieża Franciszka, będą wyglądać dwuletnie przygotowania do Jubileuszu Roku 2025. Zapowiedział to abp Rino Fisichella, któremu Ojciec Święty powierzył koordynowanie jubileuszowych obchodów.

Jak wyjaśnił przewodniczący dawnej Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, a obecnie Dykasterii ds. Ewangelizacji, Kościoły lokalne muszą otrzymać w najbliższych dwóch latach konieczne narzędzia, aby jak najlepiej przygotować wiernych do jubileuszu, obchodzonego w Kościele powszechnym raz na 25 lat. Skupienie się na ponownej lekturze najważniejszych dokumentów soborowych związane jest, jak wyjaśnił, z 60. rocznicą jego otwarcia, która będzie obchodzona w tym roku 11 października. Zapowiedział, że powstaje w tym celu seria pomocy duszpasterskich, napisana "porywającym językiem, które pozwalają tym, którzy nie pamiętają tego wydarzenia, zainteresować się nim i wejść w Sobór, aby odkryć nowatorską tęsknotę, która pozwoliła Kościołowi świadomie wkroczyć w trzecie tysiąclecie jego historii." "W odpowiednim czasie zostaną podane informacje o bardziej szczegółowych wydarzeniach, które będą

towarzyszyć tym dwóm latom, tak aby można było sporządzić wstępną syntezę przygotowawczą. Te dwa lata służą również temu, by Rzym i Włochy stały się miastem i krajem, który może ponownie pokazać się z jak najlepszej strony, ze swoją tradycją gościnności, która przez wieki czyniła z niego wspólną ojczyznę - patria communis" - zapowiedział. Roku Świętego nie można zrozumieć w pełni bez kontekstu historycznego i współczesnych mu okoliczności, w jakich jest obchodzony. Najbliższy naznaczony jest paradoksalnym poczuciem potęgi techniki i zarazem ludzkiej bezbronności - co wpłynęło na wybór jego tematu: Pielgrzymi nadziei. "Kruchość, jakiej doświadczamy w ostatnich latach, oraz obawa przed gwałtownością wojen sprawiają, że kondycja ludzka staje się paradoksalna: z jednej strony odczuwamy potęgę technologii, która w zdecydowany sposób determinuje nasze czasy, z drugiej zaś często czujemy się niepewni i dezorientowani, co do własnej przyszłości. Stąd pilna potrzeba przeżywania nadchodzącego Jubileuszu w świetle nadziei" - mówił arcybiskup.

Kluczowe dla nadania kształtu wszystkim przygotowaniom było wybranie logotypu. Zaprezentowany 28 czerwca zwycięski projekt wyłoniono w drodze międzynarodowego konkursu, na który nadesłano 294 prace z 48 krajów, a ich autorzy mieli od 6 do 83 lat. "Otrzymaliśmy wiele rysunków wykonanych ręcznie przez dzieci z całego świata, rysunków, będących owocem wyobraźni i prostej wiary, których oglądanie było naprawdę wzruszające. Oceniając poszczególne projekty, można było zauważyć pewne powtarzające się elementy graficzne: oprócz krzyża jako celu, do którego należy dążyć, wiele miejsca poświęcono motywowi pielgrzymowania, reprezentowanemu przez ślady stóp, ścieżki, drogi, pielgrzymów w drodze z workiem i laską (...) były też łodzie i statki z rozwiniętymi żaglami! Wielu posługiwało się metaforą światła promieniującego z gwiazdy, latarni morskiej lub szeroko otwartego okna - relacjonował abp Fisichella, podkreślając wspólne intuicje i pragnienia chrześcijan z różnych stron świata, wyrażone w konkursowych projektach. Dodał też, że wyboru ostatecznego projektu dokonał sam papież Franciszek.

Jak wyjaśnił, w ostatnich dniach Stolica Apostolska skontaktowała się ze 115 konferencjami episkopatów, aby wyznaczyły swojego delegata, odpowiedzialnego za jubileuszowe przygotowania. Po wakacjach zostanie uruchomiona uaktualniona strona internetowa i aplikacja. Abp Fisichella wskazał też grupy i tematy, wokół których przygotowany jest szczegółowy kalendarz przygotowań do jubileuszu (który ma być gotowy do końca tego roku) i samych jubileuszowych obchodów. Są to m.in.: rodziny, dzieci, młodzież, ruchy i stowarzyszenia, starsi, dziadkowie, niepełnosprawni, sport, chorzy i służba zdrowia, uniwersytety, środowisko ludzi pracy, chóry i chórzysci, bractwa, kapłani, osoby konsekrowane, katolicy obrządków wschodnich, katecheci, ubodzy, więźniowie.

* * * * *

Podsumowanie Synodu Biskupów na poziomie diecezji

Synod w archidiecezji krakowskiej

Krytyka upolitycznionych kazań i poziomu katechezy, postulat zmiany modelu parafii i większego zaangażowania świeckich - to niektóre z wniosków zawartych w syntezie synodu o synodalności w archidiecezji krakowskiej. - Ujął mnie realizm wypowiedzi. Są one świadectwem tego, że wiemy, czym jest Kościół i że niełatwo go reformować, ale potrafimy nakreślić perspektywy na przyszłość – ocenia koordynator prac komitetu synodu bp Janusz Mastalski.

W konsultacjach synodalnych w archidiecezji krakowskiej na różnych szczeblach brało udział prawie 30 proc. diecezjan. - Spośród środowisk, które uczestniczyły w synodzie, warto wymienić uczniów, katechetów, nauczycieli, studentów, liderów wszystkich ruchów i stowarzyszeń działających w archidiecezji. Do tematu poważnie podeszli kapłani, wszystkie zgromadzenia i zakony. Wiele odpowiedzi i sugestii napłynęło od osób indywidualnych za pośrednictwem formularza na stronie internetowej – wylicza bp Mastalski.

W dokumencie podsumowującym prace synodu w archidiecezji krakowskiej wyróżniono kilka głównych tematów-kluczy: parafia, rodzina, duszpasterstwo dzieci i młodzieży, kapłani,

modlitwa i liturgia oraz współczesne wyzwania Kościoła. Respondenci podkreślali konieczność krytycznego spojrzenia na model wspólnoty parafialnej. Wielu uważa, że parafia w obecnym kształcie jest przeżytkiem.

Ludzie są mobilni, wybierają sobie miejsca modlitwy, wielu nie utożsamia się ze wspólnotą w miejscu zamieszkania. Parafia w sensie terytorialnym zamiera – komentuje bp Mastalski.

Uczestnicy konsultacji zwracali uwagę na potrzebę większego zaangażowania świeckich i poszerzenie obszarów ich odpowiedzialności, tak aby np. rady parafialne były bardziej decyzyjne, a nie „marginalizowane przez proboszczów”. Postulowano m.in. kadencyjność proboszczów, większą transparentność, zwłaszcza w kwestiach personalnych i finansowych.

Sporo słów krytycznych padło w ocenie jakości kazań. Wytykano np. zbyt długie i zawile homilie, brak przygotowania do głoszenia, upolitycznienie kazań. „Takie upolitycznienie orędzia zbawczego zniechęca wiernych do Kościoła. Jest to na tyle istotny problem, że wielu respondentów domagało się surowych kar dla kapłanów polityków” – czytamy w syntezie synodalnej. Doceniano za to jakość i styl kazań dla dzieci.

Uczestnicy konsultacji sygnalizowali brak adekwatnych propozycji duszpasterskich dla rodzin, potrzebę pogłębiania ich formacji biblijnej i integracji z parafią. Pojawiły się postulaty zweryfikowania nauki Kościoła w kwestii związków niesakramentalnych. – Niektórzy podnosili potrzebę ich udziału w sakramentach, a jednocześnie inni zarzucali zbyt luźne podejście do stwierdzenia nieważności małżeństwa – zauważa bp Mastalski.

Najwięcej zastrzeżeń zgłaszano jednak na temat jakości katechezy. – To kryzys wychowania. Młodzież ma poczucie, że nikt nie ma na nich pomysłu, a katecheza w wielu wypowiedziach to czas stracony – relacjonuje hierarcha. Dodaje, że zwracano również uwagę na brak więzi między dziećmi i młodzieżą a wspólnotą parafialną. „Samo gromadzenie się i imprezowanie nie sprawia, że parafia jest dla młodych ludzi miejscem atrakcyjnym” – można przeczytać w podsumowaniu synodu. Respondenci podkreślają przy okazji znaczenie dobrych relacji z duszpasterzami i mobilizacji ewangelizacyjnej młodych.

Dokument porusza także kwestie poziomu liturgii, podkreślając rolę istniejącej szkoły ceremoniarzy i dbałość o piękno liturgii w parafiach. - To mocna strona naszej archidiecezji – podkreśla bp Mastalski.

Wiele kontrowersji budzi podejście do współczesnych wyzwań społecznych. Respondenci zarzucają Kościołowi homofobię, ksenofobię i brak postawy miłości. Do najważniejszych problemów, z którymi musi się zmierzyć, zaliczają odchodzenie młodych z Kościoła, antyklerykalizm, sojusz ołtarza z tronem i postawę „Bóg tak, Kościół nie”.

Osoby biorące udział w konsultacjach doceniają działania związane z problemem wykorzystywania seksualnego w Kościele, jednak podkreślają opieszałość i brak spójnej, merytorycznej kampanii informacyjnej. Ich zdaniem, hierarchowie zbyt późno lub wcale nie reagują na konkretne, pojawiające się w przestrzeni publicznej kwestie społeczne.

Krakowski biskup pomocniczy podkreśla, że powstał „olbrzymi materiał do przemyśleń i formułowania nowych planów duszpasterskich”, ale nie jest to materiał zaskakujący. – Zaskakujące są niektóre propozycje różnych rozwiązań – dodaje. Zauważa także, że synod pozwolił wielu osobom po raz pierwszy wypowiedzieć się o tym, co myślą o Kościele.

– Ujął mnie realizm tych wypowiedzi. Są one świadectwem tego, że wiemy, czym jest Kościół, wiemy też, że niełatwo go reformować, ale potrafimy nakreślić perspektywy na przyszłość – ocenia.

Synod pokazał, że kwestia Kościoła to nie jest kwestia duchowieństwa. Świeccy mają konkretne propozycje, co może przynieść dobre owoce. Jeśli na serio potraktujemy te głosy, to najbliższe lata będą wchodzeniem naszej archidiecezji na drogę Kościoła synodalnego, który się reformuje od wewnątrz – podsumowuje bp Mastalski.

Synteza synodalna archidiecezji warszawskiej

Poprawa relacji między duchownymi a świeckimi, dbanie o piękno liturgii i większa otwartość duszpasterska na osoby z tak zwanych peryferii - to niektóre problemy, na które wskazuje się w posynodalnej syntezie archidiecezji warszawskiej. 24 czerwca w archikatedrze św. Jana Chrzciciela zakończył się etap diecezjalny synodu, zwołanego przez Franciszka pod hasłem:

“Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo, misja”. Biskupi wręczyli dokument przedstawicielom parafialnych grup synodalnych.

W dziesięciostronicowym opracowaniu zwrócono uwagę na konieczność budowania Kościoła jako wspólnoty i odejścia od traktowania Go jako instytucję świadczącą usługi religijne. “Praktycznie w każdej syntezie pojawiały się stwierdzenia mówiące o niedosycie dialogu w parafii między świeckimi i duchownymi, o dystansie duchownych do wiernych czy braku możliwości prowadzenia dialogu z hierarchią kościelną” - czytamy w syntezie. Podkreślono też, że większej otwartości duszpasterskiej domagają się osoby żyjące na tzw. peryferiach: wątpiący, poszukujący, którzy porzucili Kościół, także ci, którzy dokonali apostazji, osoby homoseksualne, przeżywające różne problemy życiowe – bezdomni, osoby rozwiedzione, samotni itd. “Kościół powinien wykazać więcej delikatności, empatii, zadając sobie pytanie, czy Chrystus odrzuciłby dziś tych, którzy czują się odrzuceni” - czytamy w syntezie. Zwrócono uwagę, że w pracy synodalne archidiecezji warszawskiej włączyło się także środowisko osób homoseksualnych, które nie czują się zrozumiane przez Kościół i proszą o duszpasterstwo, uwzględniające ich sytuację życiową. Aktywne były też środowiska związane z liturgią trydencką, które zwróciły uwagę na ważność bycia wiernym wielowiekowej tradycji Kościoła i na niebezpieczeństwo przypodobania się „światu”. W opracowaniu zwrócono uwagę na współczesne znaczenie parafii. “Model parafii jako wspólnoty wspólnot, w której panuje jedność w różnorodności, wydaje się adekwatną odpowiedzią na znaki czasu, o ile wspólnoty będą działały na rzecz parafii, a nie dla samych siebie” czytamy w opracowaniu.

Jak napisano w nim, spotkania synodalne na wszystkich poziomach pokazały, jak palącym wyzwaniem jest dotarcie z Ewangelią do młodych: Ewangelia sama w sobie jest piękną i przyciągającą propozycją życia, ale brakuje nam często odpowiedniego języka, by ją przekazać młodemu pokoleniu. Zwrócono też uwagę, że większość uczestników spotkań synodalnych wyraziła przekonanie, że w Kościele świeccy za mało są słuchani oraz, że barierą utrudniającą słuchanie i dialog jest klerykalizm. “Często mówiono, że problem stanowi postawa kapłanów - brak zainteresowania wiernymi, ich ignorancja, przekonanie o własnej racji, co często zniechęca do dialogu i aktywności” - głosi synteza. Podczas synodalnych spotkań mówiono też o dalszej pracy nad pięknem parafialnej liturgii i by nie sprawowano jej rutynowo, pośpiesznie oraz by nie była „przegadana”, tak przez duchownych, jak i świeckich. W tej kwestii zwracano uwagę na język i zawartość homilii.

W opracowaniu podkreślono też, że ludzie świeccy powinni uznać się za rzeczywiście „współodpowiedzialnych” za życie i działanie Kościoła. Zarówno kapłan, jak i świecki musi mieć świadomość, że ma misję. Misję osadzoną w codzienności, jego działanie zaś może być świadectwem bądź antyświadectwem. Wyraźnie dostrzeżona została potrzeba obecności katolików świeckich w przestrzeni publicznej, we władzach państwowych, samorządowych itd. “Rolą świeckich jest m.in. głoszenie Ewangelii – świadectwem życia i słowa – w środowiskach, do których duchowni nie mają dostępu lub dostęp ten jest mocno ograniczony” - stwierdzono w opracowaniu. Osoby zaangażowane w prace synodu wyrażały potrzebę promowania przejrzystości finansowej. Stwierdzano, że proboszcz powinien sięgać po pomoc fachowców świeckich w dziedzinach ekonomicznych oraz zarządzania i włączyć ich do Rady ekonomicznej. W zakończeniu syntezy stwierdzono m.in: “W pracy różnych grup synodalnych powszechnie wyrażano nadzieję, a nawet przekonanie, że Synod przyczyni się do ożywienia Kościoła Chrystusowego, do wzajemnego zbliżenia między duchownymi a świeckimi, a tym samym do budowania Kościoła synodalnego, w którym wszyscy ochrzczeni są aktywni, tworzą wspólnotę siostr i braci w Chrystusie oraz prowadzą działalność misyjną”.

Dziesięciostronicowy dokument jest syntezą konsultacji prowadzonej w Archidiecezji Warszawskiej od jesieni ubiegłego roku. Rezultat tych prac, podpisany przez metropolitę warszawskiego, trafi do Episkopatu Polski, ale też do wszystkich parafii archidiecezji. - Synod zwołany przez papieża Franciszka zakończy swoje prace jesienią przyszłego roku, ale syntezy diecezjalne już teraz mogą stać się podstawą do wprowadzenia synodalnego stylu w naszej diecezji - tłumaczy ks. Przemysław Śliwiński, rzecznik archidiecezji warszawskiej. Dokument liczy 10 stron i powstał zgodnie z metodologią opracowaną przez sekretariat generalny synodu

biskupów w Rzymie. W Archidiecezji konsultacje toczyły się wokół dziesięciu pytań synodalnych i to one stanowią też strukturę syntezy diecezjalnej.

Synod o synodalności w archidiecezji poznańskiej

„Kościół zbyt urzędowy, liturgia zbyt przegadana, potrzeba większej transparentności i uwzględniania głosu świeckich przy wyborze biskupów” – to niektóre z wniosków posynodalnych w archidiecezji poznańskiej. Ks. Mirosław Tykfer odpowiedzialny za prace synodu w archidiecezji podsumowuje ponad półroczne konsultacje, w których wzięło udział ponad 8,5 tys. osób.

Czerwiec to czas podsumowania diecezjalnego etapu Synodu o Synodalności ogłoszonego przez papieża Franciszka w 2021 r. Diecezje zbierają obecnie wyniki konsultacji i przygotowują syntezę. Ks. Mirosław Tykfer odpowiedzialny za prace synodu w archidiecezji poznańskiej dzieli się swoimi spostrzeżeniami.

Jakie było zainteresowanie synodem?

„Na początku było dużo wątpliwości co do synodu, księża byli bardzo sceptyczni. Biorąc to wszystko pod uwagę, uważam, że synod co do frekwencji się udał” – mówi ks. Tykfer. W archidiecezji poznańskiej zebrano opinie od ok. 8,5 tys. osób, wśród nich było ok. 2 tys. głosów dzieci i młodzieży. Ks. Tykfer zaznacza, że można uznać to za grupę reprezentatywną, choć przede wszystkim zebrano opinie od osób zaangażowanych w życie Kościoła i czujących odpowiedzialność za Kościół, ale były też opinie osób z obrzeży czy nawet spoza Kościoła.

Kościół zbyt urzędowy

Ks. Tykfer zaznacza, że dla uczestników konsultacji synodalnych bardzo pomocne było Vademecum przygotowane przez Watykan, zawierające tematy i pytania. Ale uczestnicy konsultacji podkreślali, że najważniejsze w procesie synodalnym były relacje – jak siebie słuchamy, czy się wzajemnie rozumiemy czy nie rozumiemy, oraz relacje z duchownymi, księżmi, także z biskupami. „Z opinii uczestników synodu wynika, że relacje nam nie wychodzą, że z różnego powodu Kościół jest zbyt urzędowy” – podsumowuje ks. Tykfer.

Potrzeba transparentności i sprawa wpływu świeckich na wybór biskupa

„Bardzo ważnym tematem była kwestia transparentności – we wszystkich wymiarach. Od sposobu projektowania duszpasterskiego, misji udziału świeckich itd., po tworzenie rad duszpasterskich i ekonomicznych, sprawy finansowe. Generalnie transparentność była tematem, który się bardzo powtarzał” – zaznacza ks. Mirosław Tykfer. „Gdyby szczegółowo przytoczyć jakiś konkretny pomysł, to pojawiały się głosy, żeby rady parafialne były wybierane w sposób przejrzysty, demokratyczny, żeby osoby świeckie miały wpływ na wybór biskupa, nawet jeżeli ten głos nie byłby bardzo dominujący”. Duchowny zauważył, że wśród świeckich istnieje potrzeba większego zaangażowania w życie parafii, ale branie współodpowiedzialności musi być równoległe z nadaniem kompetencji.

Kościół promotorem dialogu w sferze społecznej

Kolejną sprawą często poruszaną była relacja państwo-Kościół i dialog społeczny. Ks. Tykfer: „Dominującym spojrzeniem była chęć, by Kościół był promotorem dialogu, żeby wewnątrz był bardziej dialogowy co do różnych tak zwanych «opcji kościelnych», które umacniają się i stają się coraz bardziej skrajne. Taka sytuacja jest odbierana jako gorsząca – bardzo wiele osób mówiło, że to je gorszy. Postulowano także, by Kościół na zewnątrz był promotorem dialogu społecznego. W postulatach pojawiało się pragnienie, by chrześcijaństwo dawało przykład rozwiązywania trudnych spraw przez dialog, a nie przez konfrontację”.

Zamiast nauczania dogmatów – odpowiedzi na pytania egzystencjalne

Wśród respondentów pojawiał się postulat, żeby rozszerzyć katechezę, co można by odczytać jako wołanie o katechezę dorosłych. Postulowano, aby zmienić styl katechezy z przemawiania ex cathedra na formę dialogową, rozwiązywania problemów, zaczynania od pytania ludzi, rozeznawania ich potrzeb. I by katecheza dotyczyła wszystkich. „Bardzo ciekawe – mówi ks.

Tykfer – że w procesie leczenia Kościoła, jego ran, ważna jest katecheza polegająca na odpowiedzi na ważne pytania egzystencjalne, a nie tylko nauczanie na poziomie dogmatycznym czy prawd wiary”.

Liturgia zbyt przegadana

Ks. Mirosław Tykfer: „Temat celebracji okazał się bardzo ciekawym tematem. Generalnie taki był wniosek, że z Mszą świętą mamy jednak problem. Odbierana jest ona zazwyczaj jako «teatr jednego aktora», szczególnie w mniejszych środowiskach. Świeccy pytali, dlaczego liturgia jest tak przegadana, dlaczego na początku Mszy świętej czasem się wita wiernych, dziękuje, dlaczego są takie długie ogłoszenia”. W czasie konsultacji podnoszono sprawę, że podczas liturgii „jest za mało ciszy, adoracji, kontemplacji, takiego wymiaru liturgii, by było to bardziej spotkanie z Bogiem, a nie tylko ze sobą wzajemnie”. Tę sugestię świeckich podjął abp Stanisław Gądecki podczas homilii wygłoszonej w czerwcu br. pod Krokwią, mówiąc, że w liturgii czasem bardziej chwali się człowieka niż Boga.

Co duchownym dał synod?

Na pytanie, co duchownym dał synod ks. Tykfer odpowiada: „Synod bardzo mnie inspiruje do pracy duszpasterskiej. Jeśli ktoś zadaje sobie pytanie, w jakim kierunku duszpasterstwo kształtować, to ja już dziś wiem, że trzeba zacząć od ludzi, ich potrzeb, od słuchania i budowania relacji, i dopiero wtedy projektowania tego, co chcemy osiągnąć w kontekście ewangelizacji czy katechizacji. Te dwa procesy muszą iść razem. Mówię to jako proboszcz, jako człowiek, który uczestniczył w grupach synodalnych w mojej parafii. Widziałem, jaką ogromną siłę ma wzajemne słuchanie i wysłuchanie potrzeb ludzi. Nie jest to dostosowywanie Ewangelii do potrzeb ludzi, ale naśladowanie stylu Jezusa. On zaczynał od spotkania i rozmowy, doprowadzał do jakiegoś doświadczenia wyzwolenia, a dopiero potem pojawił się kontekst naprawy życia. Synod mnie wciąż inspiruje” – podsumowuje ks. Mirosław Tykfer.

Podsumowanie synodu diecezji częstochowskiej

Metropolita częstochowski abp Wacław Depo przewodniczył 25 czerwca Mszy św. w kościele Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana w Częstochowie na zakończenie diecezjalnego etapu procesu synodalnego. W prace synodalne włączyło się mniej niż 30 proc. parafii. W syntezie wyróżniono trzy grupy postulatów: troskę o sacrum, wołanie o relacyjność w Kościele i sprawy administracyjno-duszpasterskie. Wierni odczuwają potrzebę dłuższej adoracji, większą dbałość o liturgię i wystrój kościoła, zwracają uwagę, że kapłani są nieraz bardziej urzędnikami niż ludźmi modlitwy i wiary.

– Bez wysiłku i powiedzenia „tak” Jezusowi Kościół zanika. To Chrystus sprawuje w nim najwyższą władzę w mocy i świetle Ducha Świętego, którego obiecał, do końca świata, dlatego wszelkie struktury ludzkie i postulaty demokratyzacji Kościoła muszą być podporządkowane prawdzie, którą głosi Chrystus i Jego Ewangelia głoszona w Kościele – podkreślił w homilii abp Depo.

– Kościół służy człowiekowi naprawdę wówczas, kiedy jest wykonawcą, a nie tylko głosicielem spraw Ojca. Kościół jest w świetle Ducha Świętego (...) stróżem i filarem prawdy Bożej, a nie zakładnikiem opinii publicznej, nawet jeśli jest to opinia synodalna i przegłosowana demokratycznie, jak w Kościele niemieckim czy francuskim – dodał.

Eucharystię poprzedziło spotkanie w auli seminaryjnej z udziałem animatorów synodalnych ze wspólnot i parafii, kapłanów i osób życia konsekrowanego oraz zespołu ds. synodu w archidiecezji częstochowskiej. Jego przedstawiciele podsumowali diecezjalny etap procesu synodalnego i zaprezentowali syntezę przygotowaną po zapoznaniu się z treścią ankiet zebranych w parafiach, a także nadesłanych drogą elektroniczną.

Biskup Andrzej Przybylski, koordynator diecezjalny ds. synodu, poinformował, że w archidiecezji częstochowskiej „w mniejszym lub większym zakresie w synod włączyło się mniej niż 30 proc. parafii”. Przyznał, że spotkania i rozmowy synodalne w zbyt małym stopniu dotarły do środowisk młodzieżowych.

W syntezie wyróżniono trzy grupy postulatów: troskę o sacrum, wołanie o relacyjność w Kościele i sprawy administracyjno-duszpasterskie.

Ks. Adam Polak, zastępca koordynatora diecezjalnego ds. synodu, przekazał, że w ankietach pojawiło się wiele pozytywnych opinii na temat głoszenia słowa Bożego, a szczególnie homilii, ale były również głosy negatywne. Wierni zwracali uwagę, że nieraz homilie są nieprzygotowane, głoszone w trudnej formie i bez odniesienia do czytań liturgicznych.

W syntezie diecezjalnej wskazano na konieczność biblijnej animacji duszpasterstwa, tak aby słowo Boże przenikało jego całość, m.in. podczas spotkań formacyjnych, a nie ograniczyło się tylko do Mszy św.

Kolejnym punktem była adoracja Najświętszego Sakramentu i szacunek dla Eucharystii. Ks. Polak przyznał, że możliwość dłuższej adoracji jest dla wiernych wielką radością. Jednocześnie wskazał, że w niektórych przypadkach wierni prosząc kapłana o możliwość dłuższej adoracji, spotykają się z odmową.

W syntezie wyszczególniono również konieczność troski o liturgię, której przejawem powinny być m.in. odpowiednia muzyka i właściwe przygotowanie liturgicznej służby ołtarza. Niektórzy wierni zarzucają kapłanom niechlujstwo i kicz w wystroju kościoła, a także pośpiech podczas sprawowania liturgii, skracanie jej i manipulowanie nią.

Zwrócono także uwagę na prowadzenie pogłębionej formacji świeckich we wspólnotach i poprzez katechezę parafialną oraz na to, że kapłan powinien być człowiekiem modlitwy i wiary, a nie urzędnikiem.

Siostra Marta Szleszyńska, dominikanka, z diecezjalnego zespołu ds. synodu, podsumowała obszar relacji w Kościele. Przyznała, że nie brakuje pozytywnych głosów o współpracy kapłanów ze świeckimi, ale dodała, że jest wiele opinii negatywnych w tym względzie, np. zarzuty o zamkniętej postawie księży wobec świeckich, traktowaniu przez duchownych kościoła jako własności i walce o władzę między świeckimi i duchownymi.

Mówiąc o relacjach między kapłanami, wskazano na wielką potrzebę organizowania modlitewnych spotkań księży z udziałem biskupa, a także spotkań, które będą okazją do rozmowy. Kapłani upominają się również o bliższy kontakt z biskupem oraz o większą troskę o księży chorych i starszych.

Omawiając relacje między wspólnotami, zwrócono uwagę, że osoby należące do różnych wspólnot, nawet w tej samej parafii, nie znają się. Zauważono także rywalizację między niektórymi wspólnotami i traktowanie własnych wrażliwości jako jedynych i najlepszych.

Michał Rudnik z diecezjalnego zespołu ds. synodu podkreślił konieczność kontynuacji spotkań synodalnych dla świeckich i kapłanów jako stałego i systematycznego zamysłu nad Kościołem. Wskazał na potrzebę prowadzenia stałej i zintegrowanej formacji świeckich, która mogłaby się odbywać w diecezjalnym centrum formacji.

Dostrzeżono ponadto konieczność tworzenia nowych wspólnot, zachęcania do wstępowania do już istniejących (w archidiecezji częstochowskiej działa ponad 50 wspólnot, ruchów i stowarzyszeń), a także zapewnienia miejsca dla ich spotkań.

Podkreślono konieczność powołania przy każdej parafii rady parafialnej, która będzie działać zgodnie ze swoim przeznaczeniem i funkcją, a nie tylko pozornie. Wskazano na potrzebę odbudowy duchowej formacji księży oraz zwrócenia uwagi na rodzinę poprzez zorganizowanie działań na rzecz jej formacji i ewangelizacji.

Wysunięto również propozycję przeprowadzenia kolejnego synodu diecezjalnego.

Synteza diecezji szczecińskiej

Blisko 30 wspólnot kościelnych było zaangażowanych w dyskusję na poziomie archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej w ramach diecezjalnego etapu Synodu Biskupów. 10-stronicowa synteza diecezjalna zawiera wnioski na temat kondycji Kościoła szczecińsko-kamieńskiego.

Ksiądz dr Andrzej Zaniewski jest sekretarzem synodu na poziomie diecezji. Wśród ważnych elementów syntezy podkreśla wartość Eucharystii, a także potrzebę adoracji Najświętszego Sakramentu. Jak czytamy w dokumencie, owocem synodu są również odczytywane w parafiach fragmenty z Katechizmu Płockiego, co z kolei pokazuje potrzebę stałej katechizacji osób dorosłych. Synteza diecezjalna "wskazuje na potrzebę tworzenia atmosfery wzajemnej życzliwości

i zaufania pomiędzy kapłanami a wiernymi". Jak dalej czytamy w prezentacji syntezy diecezjalnej, "każdy, według swojego powołania i kompetencji, jest zaproszony do budowania Kościoła, aby jak najowocniej spełniał posługę docierania z Ewangelią do każdego człowieka". Silny akcent położono na formację rodzin, w której dokonuje się pierwsze spotkanie człowieka z Bogiem. A jeśli rodzina, pisze ks. dr Zaniewski, to też troska całego Kościoła o świętość życia i jego ochronę od poczęcia do naturalnej śmierci. Ważnym było też podkreślenie posługi charytatywnej w Kościele. Sam początek dokumentu syntezy diecezjalnej, to jednak podkreślenie szczególnej troski o młodzież. - Prowadzone lekcje religii w szkołach, wspólnoty młodzieżowe działające w parafiach, czuwania modlitewne i przygotowanie do sakramentu bierzmowania – wymienia się w tekście. "Księża, siostry zakonne, katecheci i rodzice, towarzyszą im w duchowym rozwoju". W prezentacji syntezy zwrócono uwagę na rolę mediów katolickich i prasy w docieraniu z Ewangelią do domów. Z kolei, z uwagi na położenie blisko Berlina, teren archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej wymaga również, co zresztą jest prowadzone od lat, działań we współpracy z diecezją sąsiednią zza Odry.

Szymon Jurkaszewicz ze wspólnoty Emmanuel przyznaje, że „im ruch jest głębiej w Kościele, tym bardziej czuje się obdarowany, a zarazem to obdarowanie prowadzi do tego, że chcemy coś oddać Kościołowi”. Widzimy, jak Kościół w mikroskali działa w naszej wspólnocie i możemy podzielić się pewnymi doświadczeniami – dodaje. A jak dotrzeć do człowieka, który nie należy do żadnej wspólnoty kościelnej? Jest duża rola proboszczów do tego, by zapraszali świeckich do udziału w życiu parafii. To wyzwanie, jak zaprosić do dyskusji o Kościele zwykłych członków poszczególnych parafii odpowiada Jurkaszewicz. Pani Anna Porazik ze wspólnoty Domowego Kościoła wskazuje, że wśród postulatów były katechezy przed Mszą Św. objaśniające liturgię. I jest coś jeszcze. Być może najważniejsze. Świadectwo życia. To jest bardzo ważne. W środowiskach pracy, w których żyjemy, musi być autentyczność. Nie może być rozdźwięku między tym, co mówię, co robię będąc w Kościele, a tym, co reprezentuję sobą i przedstawiam na zewnątrz mówi Porazik.

Diecezja opolska opublikowała synodalną syntezę

Doświadczenie spotkań synodalnych ukazało wielką gorliwość i miłość do Kościoła wielu pasterzy i wiernych. Dlatego mimo kryzysu, jakiego doświadcza Kościół w obecnym czasie - jest ciągle „z kim” i „dla kogo” podążać ku Kościołowi synodalnemu poprzez komunie, uczestnictwo i misję – czytamy w podsumowaniu syntezy synodalnej opublikowanej przez diecezję opolską. Obok przebiegu synodu i statystyki opisano w niej refleksje i postulaty nt. podążania razem, komunii, uczestnictwa i misji w opolskim Kościele.

W syntezie przypomniano okoliczności otwarcia diecezjalnego etapu Synodu o synodalności w diecezji opolskiej oraz przebieg spotkań.

Trwały one od stycznia do maja 2022 roku. Przebiegały na czterech poziomach: (1) indywidualnym, animowanym przez Sekretariat Synodu (spotkania indywidualne, rozmowy telefoniczne, korespondencja mailowa); (2) parafialnym, na które zaproszono członków Parafialnych Rad Duszpasterskich i Parafialnych Rad Ekonomicznych oraz innych chętnych mieszkańców parafii; (3) międzyparafialnym (dekanalnym), gdzie spotkania miały charakter otwarty i gromadziły uczestników z różnych parafii i o różnym stopniu zaangażowania we wspólnocie Kościoła; na poziomie dekanalnym do konsultacji synodalnych Biskup Opolski zaprosił także posługujących tam duszpasterzy; (4) na poziomie wspólnot, ruchów, duszpasterstw i środowisk diecezjalnych, gdzie spotkania były animowane przez członków Zespołu Synodalnego oraz wyznaczonych przez nich koordynatorów. Oprócz tego, konsultacje synodalne, prowadzone osobiście przez biskupa opolskiego, odbyły się także w gremiach diecezjalnych, m.in. w Radzie Biskupiej (pełniące w czasie pandemii niektóre zadania Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej), w Sądzie Diecezji Opolskiej oraz w gronie osób konsekrowanych i świeckich zatrudnionych w Kurii Diecezjalnej w Opolu.

Obszerny głos w dyskusji synodalnej zabrało Opolskie Środowisko Tradycji Łacińskiej. Podważając zasadność stawianych temu Środowisku zarzutów nieuznawania legalności Soboru Watykańskiego II i powołując się na Tradycję katolicką, przedstawiciele tego Środowiska przestrzegają przed herezją modernizmu podaną w „atrakcyjnym humanistycznym opakowaniu” i proszą Synod, by odważnie poszukiwał źródeł słabości w samym Kościele oraz inspiracji do

odważnego głoszenia Ewangelii, stawania wymagań katolikom oraz bardziej radykalnego świadectwa dawanego przez duchownych.

Dystans do Synodu wykazało, niestety, wielu kapłanów (co odzwierciedlają statystyki), nie biorąc udziału w spotkaniach synodalnych prezbiterium dekanalnego, ignorując zaproszenia do organizowania spotkań synodalnych w swoich parafiach, wreszcie przez jednostronne zdominowanie spotkań i ukierunkowanie ich tak, że nie było możliwości swobodnego wyrażania własnych poglądów czy uwag, np. dotyczących duszpasterstwa parafialnego.

W spotkaniach indywidualnych (za takie uważa się spotkania w Sekretariacie Synodu, rozmowy telefoniczne oraz wiadomości mailowe mające w treści postulaty synodalne) wzięło udział ok. 15 osób. Dla członków Parafialnych Rad Duszpasterskich i Parafialnych Rad Ekonomicznych oraz zaproszonych osób chętnych zorganizowano 278 spotkań w 94 parafiach. Wzięło w nich udział łącznie ok. 1400 osób. W 25 dekanatach 80 koordynatorów zorganizowało 149 spotkań ponadparafialnych, w których uczestniczyło 1511 osób z 118 parafii. Ponadto w 18 dekanatach na spotkaniach synodalnych zgromadziło się prezbiterium, odbywając w sumie 49 spotkań. Wreszcie na poziomie wspólnot, duszpasterstw i innych środowisk 77 koordynatorów zorganizowało 135 spotkania, w których udział wzięło łącznie 1396 uczestników. W sumie więc w diecezji opolskiej odbyło się 635 spotkań, w których uczestniczyło łącznie ok. 5340 osób. Ponieważ jednak niektórzy brali udział w kilku spotkaniach, faktyczną liczbę osób biorących udział w konsultacjach synodalnych można szacować na 3800 osób.

Podążanie razem – doświadczenia i marzenia

Wielu uczestników spotkań synodalnych, reprezentujących różne pokolenia i środowiska, za podstawową przestrzeń wspólnego podążania uważa rodzinę: rodziców, rodzeństwo, współmałżonka czy dziadków. Drugim najczęściej wymienianym środowiskiem podążania razem jest wspólnota parafialna, w której udział we Mszy św., przyjmowanie sakramentów świętych, wspólne nabożeństwa, a także przynależność do grup parafialnych oraz inne inicjatywy duszpasterskie dają świadomość wspólnego podążania do celu, którym jest wieczność. We wspólnocie parafialnej wierni szukają autorytetu w duszpasterzach; za nimi chcą podążać, ich słuchać.

Postulaty o charakterze duszpasterskim:

- budowanie w Kościele dobrych relacji opartych na wzajemnym słuchaniu, wyrażaniu swoich potrzeb, rozmowie i dzieleniu się wiarą; potrzeba spotkań i bycia razem (także fizycznego) kapłanów i wiernych nie tylko w czasie liturgii;
- potrzeba duszpasterskiego inwestowania w małżeństwo i rodzinę, by było środowiskiem wzrostu w wierze i przekazywania dobrych tradycji; czynienie małżeństw i rodzin podmiotem w Kościele, wspieranie ich w byciu Kościołami domowymi;
- konieczność prezentowania przez hierarchów kościelnych jednoznacznego i spójnego stanowiska w kwestiach wiary, moralności oraz w bieżących kwestiach społecznych i budowania w ten sposób autorytetu Kościoła; jasne i klarowne odnoszenie się do medialnych doniesień o grzechach ludzi Kościoła, aby nie było wrażenia „zamiatania trudnych spraw pod dywan”;
- konieczność zachowania przez duszpasterzy jedności w stawianiu wiernym wymagań i egzekwowaniu dyscypliny kościelnej związanej z przyjmowaniem sakramentów („oczekujemy, że Kościół będzie nam wskazywał drogę”) oraz wypełniania przez duszpasterzy postanowień i zaleceń biskupa („ignorowanie dekretów i zarządzeń biskupa jest gorszące i demotywuujące do realizacji wskazań proboszcza”);
- potrzebę troski kapłanów o „jakość” liturgii i przepowiadanego Słowa Bożego, które winno być wolne od politycznych odniesień, moralizatorstwa i braku szacunku dla poglądów innych; obecność kapłanów w konfesjonale i w kancelarii, gotowość do kierownictwa duchowego, bycia „towarzyszem a nie rządcą” wiernych;
- podejmowanie inicjatyw duszpasterskich sprzyjających podążaniu razem: inicjowanie małych wspólnot, troska i stała formacja istniejących grup, zwłaszcza zrzeszające młodych ludzi: ministrantów, Dzieci Maryi, schole liturgiczne, Oazę; troska o to, aby wspólnoty nie rywalizowały

ze sobą; organizowanie parafialnych forów dyskusyjnych, wyjazdów pielgrzymkowych; rezygnacja z praktyk duszpasterskich sprawowanych on-line w czasie epidemii;

- uszanowanie i powrót do „zdrowej tradycji” Kościoła i unikanie „zgniłych kompromisów” ze współczesnym światem; śmielszy powrót do liturgii trydenckiej i mniejszy dystans pasterzy (biskupów i kapłanów) do jej „zwolenników”.

Komunia – doświadczenia i marzenia

Zwrócono uwagę na niebezpieczeństwa zagrażające więzi w Kościele, takie jak: brak religijnej wiedzy, zniewolenie dobrobytem, rozwój technologiczny, pogoń za pieniądzem i konsumpcjonizm, które generują tzw. „cichą apostazję człowieka sytego”. Nie oznacza ona formalnego odejścia od Boga, ale faktyczną niewiarę, obojętność i dystans do Kościoła. Niektóre z tych zjawisk dotyczą nawet osób duchownych. Sami duszpasterze przyznają się do „zatracenia w menadżerskich obowiązkach” i przeciążenia pracą, widzą w swoim środowisku ofiary pychy, rutyny, anonimowości czy zawodowego podejścia do kapłańskich obowiązków oraz dostrzegają wyraźny podział na „my, duchowni – wy, świeccy”.

By umocnić kościelną komunię człowieka z Bogiem i ludźmi między sobą, duchowni i świeccy uczestnicy spotkań synodalnych postulowali:

- większą troskę duchownych o piękno liturgii, w tym także o liturgię sprawowaną w języku mniejszości, bez zbędnych uproszczeń i infantylizmów, by były przestrzenią i sposobem pogłębiania osobistej i wspólnotowej więzi z Bogiem;

- otwarcie kościołów, by można było w nich o dowolnej porze dnia adorować Najświętszy Sakrament lub wejść na chwilę modlitwy;

- wykorzystanie różnych możliwości do głoszenia katechezy osobom dorosłym, aby swoją wiarę mogli budować na solidnej wiedzy katechizmowej i biblijnej;

- lepszą współpracę między duszpasterzami a świeckimi katechetami i pomoc we wzajemnym budowaniu autorytetu;

- podejmowanie przez biskupów nauczania i decyzji na poziomie Konferencji Episkopatu w duchu synodalności i inspirującej jedności oraz komunikowanie tego nauczania w homiliach i listach pasterskich bardziej zwięźle oraz językiem prostym i zrozumiałym;

- częstsza obecność biskupów w parafiach (poza wizytacją i bierzmowaniem) oraz we wspólnotach kapłańskich, celem budowania zaufania i podejmowania wspólnej troski o wiernych;

- tworzenie kapłańskich wspólnot dekanalnych i ponaddekanalnych, grup dzielenia i braterskiego wsparcia, okazywanie większego szacunku starszym kapłanom przez młodszych;

- walkę z klerykalizmem podejmowaną przez samych duchownych poprzez sposób bycia i postępowania, sugerujący bardziej braterstwo z wiernymi niż rządzenie nimi;

- wypracowanie systemu weryfikowania teologicznej poprawności i eklezjalności nauk głoszonych w Internecie w imieniu Kościoła;

- zapraszanie do współpracy i integracji ze wspólnotą parafialną nowych mieszkańców parafii i osoby słabo się z nią identyfikujące;

- szeroko pojętą troskę o „domowość” Kościoła z jednoczesnym dbaniem o to, aby akcyjność i „jarmarczość” nie wyparła z Kościoła tego, co najważniejsze.

Uczestnictwo – doświadczenia i marzenia

Jeden z kapłanów, używając stwierdzenia, że Kościół to „winnica a nie kamieniołom”, wskazał na konieczność nieustannej troski o wszczepianie w Chrystusa i traktowania Kościoła jako uprawnej roli Boga. Z kolei jeden ze świeckich uczestników wyznał: „Mam marzenie, aby angażować się w coś, co ma przyszłość, a nie podtrzymywać skansen”.

Konsultacje synodalne odsłoniły przede wszystkim wielką liczbę zaangażowanych i chcących się angażować w tę uprawę, a także ogrom ich zaangażowania w to dzieło. A z tej refleksji kapłanów, osób konsekrowanych i świeckich zrodziły się postulaty i marzenia:

- nawrócenie pastoralne duchownych i świeckich, które pozwoli przekształcać struktury i z szacunkiem dla nich kształtować wiarę podmiotową i miłość do Kościoła;

- formowanie wiernych świeckich do dzielenia odpowiedzialności za Kościół, zwłaszcza w wymiarze parafialnym, z uwagi na spadek powołań kapłańskich i zakonnych;

- otwartość duszpasterzy na inicjatywy młodych, nawet jeśli wykraczają poza ramy tradycyjnego duszpasterstwa;
- większe zaangażowanie duszpasterzy, zwłaszcza młodych księży, którzy wydają się „stać za ścianą”, choćby w zwyczajną obecność przy osobach zaangażowanych w parafii, wspólną z nimi pracę i bezpośredniość wzajemnych relacji;
- otwartość duszpasterzy w mówieniu o problemach materialnych i duchowych wspólnoty parafialnej oraz gotowość do podzielenia się ze świeckimi zadaniami administrowania parafią;
- ograniczenie ingerencji Kurii w parafialne życie duszpasterskie i przekazywania materiałów duszpasterskich do parafii;
- dbałość o inkluzywny charakter grup i wspólnot parafialnych, by były otwarte na nowych członków, troska o stałą formację wspólnot oraz ich liderów;
- wrażliwość na charyzmaty, którymi Bóg obdarza członków wspólnoty i odważne wykorzystanie ich w służbie Kościoła.

Misja – doświadczenia, niepokoje, marzenia

Owocem synodalnej refleksji o misyjnym posłannictwie Kościoła były bardzo konkretne postulaty i oczekiwania:

- potrzeba duchowego wzmocnienia rodziny, jako środowiska przekazywania wiary i wartości chrześcijańskich;
- potrzeba czytelnego świadectwa osób duchownych, by swoim życiem „potwierdzali głoszone Słowo Boże i zasady” i byli wierni swemu powołaniu;
- wyjście kapłanów do wiernych (np. po Mszach św. przed kościół) oraz ich obecność w domach przy okazji ważnych okoliczności życia (domowe celebracje, wspólna modlitwa i rozmowa); odważniejsze wychodzenie ze strefy życiowego komfortu; „plebania powinna być otwarta 24h na dobę”;
- konieczność odważnego sięgania przez Kościół po współczesne środki społecznego przekazu, kampanie medialne, serwisy społecznościowe z jednoczesnym unikaniem sympatyzowania z konkretną opcją polityczną i wchodzeniem w zależności, które osłabiają świadectwo; przekaz medialny powinien być profesjonalny i komunikatywny;
- dopuszczanie do głosu osób świeckich, by dawali świadectwo swojej wiary i zmagania się o wierność Jezusowi podczas rekolekcji, misji i innych spotkań parafialnych;
- organizowanie w parafiach spotkań integracyjnych, festynów, koncertów, które stanowiłyby platformę spotkania osób wierzących z obojętnymi religijnie;
- wykorzystanie salek i zabudowań parafialnych na miejsce spotkań z młodzieżą i aktywizację seniorów;
- ożywienie i zintensyfikowanie działalności charytatywnej w parafiach, jako sposobu zaangażowania ludzi młodych „przy parafii i w słusznej sprawie”, aby czuli się potrzebni;
- przełamywanie lęku i dystansu w kontaktach duszpasterzy z ludźmi młodymi: słuchanie, spotkanie, wspólne spędzanie czasu wolnego i realizacja projektów parafialnych.

Doświadczenie spotkań synodalnych ukazało wielką gorliwość i miłość do Kościoła wielu pasterzy i wiernych. Dlatego - mimo słusznie diagnozowanego w wielu miejscach synodalnej refleksji kryzysu, jakiego doświadcza Kościół w obecnym czasie - jest ciągle „z kim” i „dla kogo” podążać ku Kościołowi synodalnemu poprzez komunie, uczestnictwo i misję – czytamy w podsumowaniu syntezy.

Synod jest laboratorium chrześcijańskiego rozeznawania - rozmowa z bp. Piotrem Jareckim

"To jest specyficzny koniec, który powinien być nowym początkiem" - mówi w wywiadzie bp Piotr Jarecki w związku z zakończeniem diecezjalnego etapu synodu w archidiecezji warszawskiej. Jeżeli byśmy powiedzieli, że kończymy wraz z opracowaniem dokumentu syntetycznego to synod nie miałby większego sensu - wskazał warszawski biskup pomocniczy w rozmowie z Biurem Prasowym Archidiecezji Warszawskiej.

ks. Przemysław Śliwiński, Anna Wojtas (BPAW): Dziś (25 czerwca) w Archidiecezji Warszawskiej zakończenie etapu diecezjalnego synodu. Kiedy startowaliśmy, Archidiecezja zapowiadała: "chcemy cię wysłuchać, zachęcamy, wypowiedz się". Co Kościół warszawski usłyszał?

Bp Piotr Jarecki: Jednym z głównych problemów zasygnalizowanych podczas konsultacji synodalnych jest relacja duchownych ze świeckimi i świeckich z duchownymi. To są nieraz dwa światy, za mało jest kontaktu między księdzem, biskupem a świeckim. Jeżeli nie ma tych głębokich relacji, to – jak to ktoś powiedział i to mnie bardzo przekonuje – biskup i prezbiter są bardziej funkcjonariuszami niż pasterzami. My w naszym gronie też często nie rozumiemy tej rzeczywistości komunii, autentycznej wspólnoty i że tę podstawową godność mamy taką samą – chrzcielną, wypływającą z chrztu świętego. Drugi problem, żebyśmy my, duchowni, kapłaństwo "hierarchiczne", czyli służebne, rzeczywiście traktowali jako służbę kapłaństwu królewskiemu i kapłaństwu powszechnemu.

Kolejny problem, podjęty zresztą przez synod, to kwestia podejmowania decyzji: one dość rzadko są podejmowane w duchu synodalnym. Tylko jedna osoba czy grupa osób podejmuje decyzje, nie konsultując ich, także na poziomie parafii i diecezji. To duże wyzwanie dla biskupów i prezbiterów, żeby się otworzyć na świeckich, by się zaangażować.

BPAW: Zatrzymajmy się na kwestii podejmowania decyzji i rozeznawania, bo to chyba istota "synodalności". Podczas synodalnych spotkań uświadamialiśmy sobie, że synod to nie jest sondaż opinii społecznej, gdzie wysłuchane opinie, postulaty automatycznie albo wolą większości będą realizowane. Obok słuchania, drugim kluczowym elementem "synodalności" jest rozeznanie. Co realnie oznacza rozeznanie? Jak ostatecznie wygląda synodalne podejmowanie decyzji?

- Z rozeznaniem mamy problem. To jest i szansa, ale i wielkie wyzwanie, bo my jesteśmy początkującymi, moim zdaniem, w procesie rozeznawania. I dlatego postanowiłem sobie, na kanwie publikacji znanego autora Enzo Bianchi, poświęcić na naszym ostatnim diecezjalnym spotkaniu synodalnym więcej czasu temu problemowi. Tu nie chodzi o jakiegokolwiek rozeznanie, ale o rozeznanie chrześcijańskie, we wspólnocie. Od czego trzeba zacząć?

Jeżeli poważnie potraktujemy to rozeznanie, w którym - jak jesteśmy przekonani - głównej roli nie odgrywa człowiek, wspólnota czy grupa społeczna, ale Duch Święty, to ono musi się na początku łączyć z nawróceniem nas wszystkich, z życiem w stanie łaski uświęcającej, ze świadomością, że przeze mnie może i chce przemawiać Duch Święty. To nie jest tak, że coś mi przyjdzie do głowy i ja to mówię. Czyli na początku konieczność autentycznego nawrócenia, następnie – nigdy w pojedynkę. Mówimy w teologii duchowości już mniej o kierowniku duchowym, ale o towarzyszeniu duchowym i rozeznanie musi się dokonać we wspólnocie Kościoła, a więc we wspólnocie parafialnej i diecezjalnej poprzez ciała reprezentatywne.

Tak samo pasterze, którzy z jednej strony wnikają w głos Ludu Bożego, ale później doszukują się, co Duch Święty chce nam powiedzieć. To rozeznawanie bardzo się łączy z rozeznawaniem znaków czasu i to trochę wychodziło podczas naszych konsultacji. I jeżeli tak podejmiemy do rozeznania chrześcijańskiego, to ono się bardzo różni od "rozeznania", którym na co dzień się posługujemy.

Ta dynamika rozeznawania chrześcijańskiego różni się na przykład od dynamiki parlamentarnej. Bo tak jak tam większość zwycięża mniejszość, tak w rozeznaniu chrześcijańskim nie ma mowy o zwycięzcach i przegranych. I tutaj warto podkreślić tę nową zasadę, którą w "Evangelii gaudium" ukazał Ojciec Święty Franciszek – nie możemy się spieszyć, ponieważ

rozeznąć, co pochodzi od Ducha Świętego, a co pochodzi od demona, to nie jest taka prosta sprawa. Demon jest za inteligentny, żeby od razu się odkryć. On udaje, że człowieka prowadzi ku dobremu, i dopiero w czasie się okazuje, że dana inspiracja prowadzi do zła. Więc czas jest ważniejszy od przestrzeni. Idealem byłoby, gdybyśmy doszli do konsensusu.

Przy pierwszych naszych spotkaniach były takie głosy: czy mój głos będzie uwzględniony? Tymczasem chodzi o to, żeby się zastanowić, czy ten mój głos był rzeczywiście bliższy prawdy niż ten, który usłyszałem od mojego brata czy mojej siostry. Potrzebna jest wspólna modlitwa, abyśmy w rozeznaniu chrześcijańskim doszli do prawdy polifonicznej. To nie jest jeden głos, to polifonia. Musimy się tego uczyć i synod jest na to szansą. Synod nazywam takim laboratorium chrześcijańskiego rozeznawania, gdzie zrobiliśmy pierwsze kroki.

BPAW: Wróćmy do kolejnych problemów, które ujawniły konsultacje synodalne w archidiecezji.

- Jak widać, bardzo dużo problemów dotyczy relacji między duchownymi a świeckimi. Duchowny z jednej strony niechętny, zamknięty w sobie, nieraz bojący się kontaktu z ludźmi świeckimi z różnych powodów, a z drugiej strony świecki: pasywny czy załęczony, albo obojętny. Musimy się uczyć autentyczności w relacjach między nami. Widzę, że niestety stworzyliśmy trochę taki Kościół "klasowy", czyli pierwsza klasa – duchowni, a druga klasa to większość, czyli świeccy. I ludzie mają tego świadomość, pytają co z tego wyniknie? Ważna jest też kwestia, były takie głosy wątpliwości, że porozmawiamy sobie, podyskutujemy, a i tak się nic nie zmieni. To miałyby żałosne konsekwencje. Przede wszystkim zniechęcenia aktywnych wiernych, albo – co jeszcze gorsze – tworzenia kościoła paralelnego.

Na kanwie tego synodu trzeba podjąć także refleksję na temat młodzieży. Zamierzamy stworzyć rady duszpasterskie młodych ludzi. Młodzi najlepiej znają problemy swojego środowiska. Najbardziej przekonującym apostołem młodego człowieka jest drugi młody człowiek.

Chcemy też urealnić to, co jest fasadowe, ciała synodalne, które dzisiaj istnieją, ale tak jakby na papierze: rady kapłańskie, rady duszpasterskie, ekonomiczne, kapituły, żeby one rzeczywiście się włączyły w proces podejmowania decyzji. Widzę, że my także w Kościele, poszczególne środowiska, ograniczamy się do własnych baniek, także zrzeczenia.

Kiedy byłem w wydziale duszpasterskim to ze współpracownikami zaproponowaliśmy, żeby przynajmniej raz, dwa razy w roku wszystkie stowarzyszenia, grupy duszpasterskie spotkały się na wspólnej mszy świętej, gdzie będzie widać także w śpiewie różne style i żebyśmy się otworzyli na charyzmaty poszczególnych środowisk i się nimi ubogacali. Nie, nie wyszło, bo wiele tych środowisk myśli – my jesteśmy najlepsi, my najbliżsi Ewangelii. A nie ma tej logiki otwarcia, komplementarności, której też musimy się uczyć.

Jeżeli synod ma wydać jakieś konkretne owoce to musi dojść także to pewnych zmian także na poziomie struktury i mentalności, która się wolniej zmienia. Dam przykład. Wedle prawa kanonicznego rada ekonomiczna jest obowiązkowa a rada duszpasterska jest fakultatywna. Przepraszam bardzo, ale to sprawy materialne są ważniejsze od duszpasterskich? Zrobmy tak, że jest konieczna także rada duszpasterska, żeby świeccy, którzy chcą i których zapraszamy uaktywnili się w rozeznawaniu wyzwań duszpasterskich konkretnej parafii czy konkretnej diecezji, bo my jako duchowni jesteśmy trochę odseparowani od tych realnych problemów, którymi żyje wspólnota. Wprowadźmy to! Czyli konieczne są też pewne zmiany prawne i one muszą zajść, i też strukturalne, bo synodalność to nie tylko kwestia mentalności, chociaż na tę mentalność kard. Grech bardzo zwracał uwagę, że to jest ważne, choć to praca na wiele pokoleń.

BPAW: Instytucja synodu jest starożytna. Tzw. Synod biskupów, zwołany przez papieża, to XX-wieczne novum wprowadzone przez Pawła VI. A jednak obecny synod ma dwa nowe elementy – po raz pierwszy są tak szerokie konsultacje na poziomie diecezjalnym, a poza tym – jego tematyka odbiega od wcześniejszych tematów synodów rzymskich. Co według księdza biskupa jest nowością synodu "Ku Kościołowi synodalnemu: komunii, uczestnictwu i misji?"

- To powrót do logiki Kościoła z Dziejów Apostolskich, do Kościoła pierwotnego i Kościoła pierwszego tysiąclecia, który był synodalny. Nie wiem czy organizowano takie synody, jak ten zwołany przez Ojca Świętego Franciszka, ale wtedy cały Kościół był synodalny. Jak powoływano

prezbiterów czy biskupów? Wspólnota miała decydujący głos. Nieraz ten kandydat nawet się nie godził, ale wspólnota powiedziała: my rozeznajemy, że ty powinienes być naszym prezbiterem, naszym biskupem.

Instytucję synodu biskupów powołał do istnienia Paweł VI i była to konsekwencja II Soboru Watykańskiego. Jednak dotychczasowe synody, oprócz synodu dotyczącego rodziny, były organizowane odgórnie. Sekretariat generalny synodu przygotowywał bez konsultacji w diecezjach czy parafiach, Instrumentum laboris, nad którym później delegaci poszczególnych Kościołów partykularnych dyskutowali, a Ojciec Święty na podstawie ich sugestii przygotowywał adhortację apostolską.

Natomiast teraz, już przy synodzie na temat rodziny i synodzie o synodalności zaproponował zupełnie inną metodę, metodę indukcyjną. Wszystko zaczyna się od wsłuchiwania się w głos Ludu Bożego

Najbardziej przeżyłem to w wymiarze diecezjalnym, ale także wtedy, gdy jako biskupi odwiedzaliśmy poszczególne dekanaty. Nie ocenialiśmy jeden drugiego, były różne głosy, głosy krytyczne, wyrażające lęki, nawiązujące do drogi synodalnej niemieckiej, ale każdy mógł się wypowiedzieć. Także środowiska homoseksualne, czy grupy tradycjonalistyczne mogły się wypowiedzieć. Wszystko musi zacząć się od wsłuchiwania się w głos Ludu Bożego, bo wierzymy, choć to jest trudne do zrealizowania, że cały Kościół nie może się mylić i przez niego przemawia Duch Święty, okazuje swoją wolę.

BPAW: W dokumencie końcowym wybrzmiały wzajemne oczekiwania świeckich i duchownych wobec siebie. Czytamy m.in., że świeccy powinni uznać się za rzeczywiście "współodpowiedzialnych" za Kościół. Czy jest możliwa autentyczna współodpowiedzialność, bez ujmowania jej w cudzysłów?

- Jeżeli nie będzie relacji, nie będzie współodpowiedzialności wszystkich – duchownych i świeckich. Dzisiaj ta współodpowiedzialność jest bardziej rozwinięta w sprawach dotyczących administracji, w sprawach materialnych według kompetencji. Księża wiedzą, że mają w parafiach inżynierów od budownictwa, finansistów czy specjalistów w różnych dziedzinach i zwracają się do nich z prośbą, żeby pomogli. Natomiast bardzo rzadko w sprawach duszpasterskich. Nawet w najbardziej synodalnych parafiach, gdy pytałem świeckich: na jakie wyzwania duszpasterskie chcecie zwrócić uwagę, to słyszałem "księżu biskupie, my to zostawiamy naszemu księdzu proboszczowi. On jest w tym specjalistą".

BPAW: Czy to nie jest czasem przejaw sklerykalizowania świeckich?

- Tak, można to tak nazwać, choć ja nazwałbym taką postawę budowaniem kapłańskiego monopolu duszpasterskiego przez świeckich. Oddanie tej dziedziny, ale potem, po cichu też krytykowanie. Uważam, że potrzeba nawrócenia i duchownych i świeckich. Świeccy nie są tacy aktywni i wyrywni, też chcą mieć święty spokój. W większości jednak, bądźmy szczerzy, księża się do tego przyzwyczaili, że świeccy traktują parafię, Kościół jako instytucję, która świadczy usługi religijne. Po prostu przychodzę i zamawiam, za jedne usługi płacę za inne nie, otrzymuję usługę i goodbye! Ale żeby się zaangażować?

Podczas każdego bierzmowania apeluję i proszę młodych, żeby umocnieni Duchem Świętym bardziej się zaangażowali w życie parafii i brali odpowiedzialność. Są kreatywni, dynamiczni, są w stanie wymyślić jakieś nowe formy duszpasterskie. I co z tego wychodzi?

Osobiście uważam, że nasz katolicyzm jest zbyt ograniczony do kultu. "Zamawiam" sakramenty, "uczęszczam" na Mszę świętą. Ale czy ludzie mają świadomość, że uczestniczenie we Mszy świętej to nie jest tylko sprawa odprawiającego prezbitera, ale że oni także uczestniczą i całe zgromadzenie składa ofiarę Chrystusowi? My wszyscy jesteśmy podmiotami liturgii. A czy taki jest odbiór? Nie. Ksiądz odprawia a ja z boku jestem. Brakuje wymiaru wspólnotowego?

Synodalność to błogosławieństwo, bo to jest powrót do prawdy o Kościele, kim On jest. Po prostu musimy sobie uświadomić, w czym uczestniczymy, kim jest Kościół i kim jestem ja, jako członek Kościoła. To musi się zacząć wraz z przygotowaniem do chrztu świętego. A przygotowania do chrztu są często bardzo formalne. Zazwyczaj jest to jedno spotkanie, które dotyczy takich technicznych rzeczy: kto zapala świecę, kto zarzuca białą szatkę, natomiast nie

mówimy o istocie. Czy uświadamiamy rodziców dziecka, na co się decydują? Na to wszystko powinniśmy zwrócić uwagę, bo to też służy synodalności.

BPAW: Czy prace synodalne w archidiecezji warszawskiej rzeczywiście się kończą, skoro kończą się konsultacje synodu na poziomie diecezji?

- To jest specyficzny koniec, który powinien być nowym początkiem. Jeżeli byśmy powiedzieli, że kończymy wraz z tym dokumentem syntetycznym, to synod nie miałby większego sensu.

BPAW: Ale działamy, czy czekamy na odpowiedź z Rzymu, zakończenie synodu?

- Moim zdaniem, nie czekamy. W duszpasterstwie powinniśmy stosować zasadę pomocniczości i nie powinniśmy czekać na dyrektywy Watykanu, który może zaproponować ogólne metody, ale konkrety musimy wypracować tutaj. Ojczyznę Kościoła Chrystusowego jest parafia i tam "synodalność", której się uczyliśmy, powinna być od tej pory konsekwentnie rozwijana. Natomiast w wymiarze diecezji, ksiądz kardynał podjął decyzję, że niebawem powołamy nową radę duszpasterską, uwzględniając osoby, które były aktywne w pracach synodalnych, reaktywując niejako jej synodalne znaczenie.

BPAW: Ale również uwzględniając metody? Te wszystkie zastrzeżenia, o których mówiliśmy, żeby struktury, które istnieją nie były wciąż fasadowe?

- Spotkania synodalne rady duszpasterskiej archidiecezji warszawskiej, to jedno. Dotychczas rada duszpasterska spotykała się, podejmowała jakiś temat, dyskutowaliśmy, ale to nie miało konsekwencji w duszpasterstwie. To w wymiarze diecezjalnym, ale w parafiach takim konkretnym owocem powinno być uaktywnienie i urealnienie struktur i ciał synodalnych, które teoretycznie są, ale nie działają.

Nie przewidujemy kontynuacji comiesięcznych spotkań synodalnych na poziomie diecezjalnym. Przemyślimy nowe formy cyklicznych spotkań członków nowej Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej z przedstawicielami parafialnych rad duszpasterskich. Posłuży to rozwijaniu synodalnego stylu Kościoła zarówno w wymiarze parafialnym, jak i diecezjalnym.

* * * * *

X Światowe Spotkanie Rodzin w Rzymie

W dniach 22-26 czerwca w Rzymie odbyło się z udziałem ponad 2 tys. delegatów X Światowe Spotkanie Rodzin. Tematem spotkania były słowa: „Miłość rodzinna: powołanie i droga do świętości”. Wydarzenie miało niespotykaną dotąd formułę, charakteryzująca się „wieloośrodkowym i powszechnym” wymiarem. Choć głównym miejscem spotkania był Rzym, ale w tych samych dniach niektóre diecezje starały się zorganizować lokalne spotkania dla swoich rodzin i wspólnot. Wśród uczestników była 100 osobowa grupa Polaków i Polonii. Patronami całego spotkania byli bł. Ludwik i Maria Beltrame Quattrocchi. Przez całe spotkanie w Auli Pawła VI wystawiony był relikwiarz, zawierający relikwie oraz pamiątki błogosławionych małżonków, m.in. ich egzemplarz Pisma Świętego, pierścionek zaręczynowy i obrazek MB Pompejańskiej, подарowany Ludwikowi przez żonę.

Festiwal Rodzin - Kościół towarzyszący w różnorodnych trudnościach

Świadectwa rodzin, przeżywających różne trudności, telemost z parafią katolicką w Kijowie i pełne zachęty słowa Ojca Świętego złożyły się na Festiwal Rodzin. Wydarzenie, które zgromadziło w Auli Pawła VI ponad 4 tys. wiernych, rozpoczęło 22 czerwca po południu X Światowe Spotkanie Rodzin. Spotkanie z udziałem papieża Franciszka, podczas którego, razem z delegatami, biorącymi udział w całym wydarzeniu, obecni byli także mieszkańcy Rzymu i pielgrzymi, rozpoczęło się osobistym świadectwem muzyków z tercetu Il Volo, którzy przybyli do Auli Pawła VI wraz z najbliższymi i wspólnie z nimi opowiadali o tym, jakie znaczenie w ich życiu i muzycznej karierze mają więzi rodzinne i wiara katolicka.

Następnie, jeszcze przed przybyciem Ojca Świętego, uczestnicy połączyli się z jedną z rodzin ukraińskich z Kijowa Anny i Bohdana, wraz z dziećmi – którzy opowiadali o tym, w jaki sposób wiara i przynależność do wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej pomogły im przezwyciężyć strach w związku z trwającą rosyjską inwazją.

Papieża Franciszka powitał w imieniu gospodarzy prefekt Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia kard. Kevin Farrell. Wprowadzając w temat spotkania, podkreślił: „Współczesna rodzina jest złożoną rzeczywistością: to splot wyzwań i problemów, które w codziennym życiu par, małżonków i dzieci wydają się niekiedy nie do pokonania. Ale to właśnie o tę rzeczywistość Kościół pragnie się troszczyć z odwagą, miłosierdziem i matczyną troską”.

Pierwsze świadectwo złożyła rzymska rodzina nieformalna z trojgiem dzieci i opowiedziała o swoim doświadczeniu trudności w znalezieniu wspólnoty kościelnej, która przyjąłaby ich z otwartymi ramionami. Pomocą była dla nich grupa przyjaciół i innych rodzin. „Opatrzność w tajemniczy sposób postawiła na naszej drodze ludzi, którym jesteśmy wdzięczni za to, że się z nami związali. To nas ocaliło, pozwoliło nam na nowo połączyć się z Kościołem i rozpalic naszą uspioną wiarę. Ojciec Święty! To jest nasza dotychczasowa męcząca droga. Mamy nadzieję i ufamy, że wszystko doprowadzi do ukoronowania naszego pragnienia małżeństwa, które nie jest punktem dotarcia, ale dalszym ciągiem” – powiedzieli.

Kolejne świadectwo złożyli starsi już włoscy małżonkowie, rodzice kandydatki na ołtarze Chiary Corbella Petrillo, która, pochowawszy po niespełna jednym dniu życia dwoje niepełnosprawnych dzieci, sama poświęciła swe zdrowie i życie, aby mógł się urodzić syn, który dzisiaj ma 11 lat. Państwo Corbello mówili o sile jej wiary i szacunku dla innych, a także promieniowaniu jej świadectwa życia chrześcijańskiego. „Jej cierpienie ofiarowane za syna przyniosło obfity owoc i dało nam świadomość, że nie można naśladować Chrystusa, nie przyjmując krzyża. Z wielką radością w 2018 r. byliśmy świadkami rozpoczęcia diecezjalnej fazy procesu beatyfikacyjnego” – powiedzieli Roberto i Maria Anselma Corbella.

Następnie o problemach związanych z kryzysem małżeńskim powiedzieli małżonkowie z 27-letnim stażem z Demokratycznej Republiki Konga. Wyrażał się on między innymi niewiernością męża, brakiem szczerości, apodyktycznością. Dlatego żona postanowiła opuścić dom i zamieszkać u siostry, a nawet naszła ją myśl, by „zacząć życie od nowa”. Natomiast mąż, który pozostał z trzema dorosłymi synami, poczuł się upokorzony. Na szczęście dzięki stowarzyszeniu katolików świeckich „Wspólnoty Rodzin Chrześcijańskich” udało się im powiedzieć nawzajem prawdę, uwolnić od nienawiści i innych uczuć negatywnych. Odbyli rekolekcje pod kierunkiem starszej pary małżeńskiej. „Na koniec rekolekcji szczerze sobie przebaczyliśmy i postanowiliśmy wznowić nasze wspólne życie. ...W obecności naszych dwóch rodzin poprosiliśmy nasze dzieci o przebaczenie. Towarzyszący nam kapłan pobłogosławił nasz nowy dom i pomógł nam publicznie odnowić nasze przyrzeczenia małżeńskie podczas celebracji eucharystycznej. Od tego czasu mieszkamy razem z trójką naszych dzieci, powróciła zgoda i szczęście. W ten sposób przebaczenie połączone z modlitwą przyniosło owoce w naszym życiu” – wyznali małżonkowie z Demokratycznej Republiki Konga.

Czwarte świadectwo, poświęcone gościnności należało do dwóch kobiet, które stanęły przed papieżem wraz ze swymi rodzinami: Ukrainki Iriny Kozuszko, która wraz z córką, uciekła po 10 dniach wojny z Kijowa, pozostawiając w ojczyźnie męża i rodziców, i Eriki Chiriaco, która wraz z mężem przyjęła ją pod rodzinny dach. „Dziś dziękuję Bogu za to, że posłał na naszą drogę tak wielu dobrych ludzi, którzy nam pomogli i okazali wielkie serce, dając nam pomoc i nadzieję. Obecnie jesteśmy goszczeni przez rodzinę Pietro i Eriki, którzy zaoferowali nam nowo wykończone mieszkanie pod swoim domem, gdzie sami mieszkają. Mimo że mają bardzo liczną rodzinę, bo aż sześcioro dzieci, przyjęli nas z miłością” – mówiła Ukrainka, nie kryjąc bólu i niepewności, jakie początkowo rodziła w niej wizja ucieczki z rodzinnego kraju. Podkreśliła, że włoscy małżonkowie, przy Bożej pomocy, ocalili także jej zdrowie, dopomagając jej w pilnym leczeniu, które na Ukrainie uniemożliwił wybuch wojny.

Także włoscy małżonkowie podkreślali, że przyjęcie pod swój dach Iriny i jej córki Sofii, pomimo początkowych obaw, stało się dla nich doświadczeniem duchowym. „W czasie modlitwy rodzinnej podzieliliśmy się z dziećmi pomysłem przyjęcia rodziny uciekającej przed wojną, wyjaśniając im, że przyjęcie drugiego człowieka jest jak przyjęcie Jezusa” – mówili - Gościmy je z

wdzięczności Bogu, ponieważ możemy dawać darmo tylko tę miłość, którą darmo otrzymaliśmy od Pana i Jego Kościoła. Bez pomocy i siły wiary nie bylibyśmy w stanie przyjąć nikogo.

Ostatnie świadectwo należało do muzułmanki pochodzącej z Maroka, Zakii Seddiki Attanasio, wdowy po włoskim ambasadorze Luce Attanasio, który został zamordowany podczas pełnienia misji dyplomatycznej w Republice Demokratycznej Konga. „To dla mnie zaszczyt, że mogę się podzielić i opowiedzieć tę wielką historię miłości w obecności papieża Franciszka: nasze trzy małe dziewczynki, które nie znały postaci papieża, myślały, że jest lekarzem, gdy spotkały go po raz pierwszy, widząc go ubranego na biało. I nie mylili się: ponieważ Papież jest lekarzem, który troszczy się o dusze wszystkich chrześcijan, który zawsze otacza opieką tych, którzy potrzebują pocieszenia” – mówiła kobieta. W dalszej części swojego świadectwa mówiła o tym, że to miłość, pochodząca od Boga stała się spoiwem, które pozwoliło jej wspólnie z mężem zbudować silną rodzinę, której więzi przewyższają nawet śmierć. „Życzę sobie i wszystkim, aby wasze rodziny były, nawet w obliczu różnic kulturowych i cierpienia, miejscem, gdzie zawsze możemy znaleźć światło i pewność, że Bóg nigdy nie zostawi nas samych” – powiedziała na koniec.

Następnie do wysłuchanych świadectw odniósł się papież Franciszek. Nawiązując do świadectwa pary, której decyzja o zawarciu ślubu kościelnego dojrzała dzięki pomocy grupy rodzinnej, podkreślił, że sakrament małżeństwa zawiera się dlatego, że pragnie się oprzeć małżeństwo na miłości Chrystusa, która jest mocna jak skała. „Dzięki łasce sakramentu Bóg sprawia, że jest ono wspaniałą drogą, którą trzeba podążać razem z Nim, nigdy samotnie. Rodzina nie jest pięknym ideałem nieosiągalnym w rzeczywistości. Bóg zapewnia swoją obecność w małżeństwie i rodzinie, nie tylko w dniu ślubu, ale przez całe życie. I On was wspiera każdego dnia na waszej drodze” – mówił.

Komentując doświadczenie rodziny, której jedna z córek postanowiła poświęcić swe życie, by ocalić swe dziecko, papież zaznaczył, że Bóg umieścił w jej sercu prawdę o świętości życia. Dlatego chciała ocalić życie swojego dziecka za cenę własnego. „Niech będzie ona inspiracją na naszej drodze do świętości, a Pan niech podtrzyma i czyni owocnym każdy krzyż, który muszą dźwigać rodziny” – stwierdził Ojciec Święty.

Kolejne świadectwo przedstawili małżonkowie, którzy po przeżyciu poważnego kryzysu doświadczyli przebaczenia i głębokiego pojednania. Franciszek podkreślił, że rozpad rodziny to dramat, wobec którego nie można przejść obojętnie. Przypomnił, że w głębi serca każdego człowieka tkwi pragnienie, aby miłość się nie skończyła. Wskazał, że przebaczenie leczy każdą ranę, jest darem, który wypływa z łaski, jaką Chrystus napełnia małżonków i całą rodzinę, gdy pozwolimy Jemu działać.

O potrzebie gościnności mówił Ojciec Święty odnosząc się do świadectwa rodziny rzymskiej, która przyjęła rodzinę ukraińską uciekającą przed wojną. Zwracając się do Ukraińców Franciszek zauważył, że wojna skonfrontowała ich z ludzkim cynizmem i brutalnością, ale spotkali też ludzi o wielkim humanizmie. Natomiast mówiąc o rzymskiej rodzinie wielodzietnej, goszczącej uchodźców papież podkreślił, że ta wielkoduszność i otwartość jest właśnie cechą rodzin, które przyjęły wiele dzieci. „Rodziny to miejsca gościnności, i biada, gdyby ich zabrakło! Bez gościnnych rodzin społeczeństwo stałoby się zimne i nie nadawałoby się do życia” – powiedział Franciszek.

Temat rodziny jako miejsca praktykowania braterstwa poruszył Ojciec Święty odnosząc się do świadectwa rodziny wieloreligijnej, bardzo zaangażowanej społecznie na rzecz ubogich. Podkreślił przedstawione w nim piękno ludzkiej miłości, umiłowanie życia, altruizm, a także wierność własnym przekonaniom i tradycji religijnej. „W rodzinie, żyjąc wspólnie z tymi, którzy są inni niż ja, uczymy się być braćmi i siostrami. Uczymy się pokonywać podziały, uprzedzenia, zamknięcia i budować razem coś wielkiego i pięknego, zaczynając od tego, co nas łączy” – wskazał papież.

Pomimo dłuższego, niż zaplanowano czasu, jaki Franciszek spędził z wiernymi, po zakończeniu przemówienia i końcowej modlitwie z błogosławieństwem, Ojciec Święty pozostał jeszcze przez chwilę w Auli Pawła VI pozdrawiając zebranych.

Kongres Teologiczno-Duszpasterski – miłość rodzinna

W czwartek 23 czerwca rozpoczął się trzydniowy kongres teologiczno-duszpasterski. Jak wyjaśnił kard. Kevin Farrell, który najpierw przewodniczył porannej Mszy św. w Bazylice Watykańskiej, a następnie otworzył kongresowe obrady, temat tegorocznego spotkania „Miłość rodzinna: powołanie i droga do świętości” i szczegółowe zagadnienia podejmowane podczas spotkania, zaczerpnięte zostały z rozmów z biskupami podczas wizyt ad limina i innych spotkań z przedstawicielami Kościołów lokalnych. "To tematy, które wspólnie z diecezją rzymską uznaliśmy za najpilniejsze dla duszpasterstwa rodzin i małżonków" – mówił. Zachęcił też, by trwające spotkanie potraktować jako okazję do znalezienia nowych dróg zaangażowania w służbę rodziny. "W świetle tego, co usłyszymy w najbliższych dniach, zadajmy sobie pytanie: w jakich obszarach i w jaki sposób możemy wspólnie lepiej działać, aby uświadomić rodzinom ich rolę w Kościele? Jakie są dziś najbardziej dramatyczne "peryferie egzystencjalne" dla naszych rodzin i jak możemy o nie zadbać? Jak możemy im towarzyszyć, aby byli w stanie dokonać prawdziwego rozeznania, gdy napotkają trudności w sytuacjach nawet innych niż te, które omówimy podczas paneli?" - pytał.

Tematem pierwszego dnia Kongresu była miłość rodzinna. Po pierwszej konferencji pt. „Kościół domowy i synodalność”, dwa panele dyskusyjne podjęły temat: „Małżonkowie i kapłani razem w budowaniu Kościoła” oraz „Młodzi i osoby starsze razem dla Kościoła jutra”. Po drugiej konferencji „Towarzystwo w pierwszych latach małżeństwa” odbyły się dwa kolejne panele: „Miłość rodzinna w czasie próby” (mowa była m.in. o zdradzie małżeńskiej i porzuceniu) oraz „Towarzyszyć ojcostwu i macierzyństwu” (w tym również o adopcji).

Osoby starsze wspólnym dobrem społeczności

Osoby starsze są wspólnym dobrem całej społeczności – mówiono o tym podczas drugiego panelu zatytułowanego: „Młodzi i osoby starsze razem dla Kościoła jutra”. Głos zabrali przedstawiciele rodzin z Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych i Włoch. Vincenzo Bassi i Carla Di Lello, adwokaci ze Związku Włoskich Prawników Katolickich, zauważyli, że konieczne jest odwrócenie perspektywy, by postrzegać osoby starsze jako protagonistów w rodzinach i uznawać je za wspólne dobro całej społeczności, zamiast traktować je tylko jako osoby słabe, wymagające opieki. Mogą one pełnić różne role w rodzinie, począwszy od przekazywania wiary, a także włączać się w działalność różnych stowarzyszeń.

Hiszpanie: Álvaro Medina del Campo i Maria Rosario García Garoz zaznaczyli, że „wiara rodziców i dziadków służy zbawieniu ich bliskich”. Wskazali, że rodzina jest „wielkim cudem, tajemnicą miłości do dzieci, rodziców i dziadków”.

Christopher M. Bellitto, historyk z Kean University w Union w stanie New Jersey przypomniał, że papież Franciszek szczególny nacisk kładzie na troskę o osoby starsze i konieczność kontaktowania ich z ludźmi młodymi. - Nasza młodzież może zrozumieć, że mądrość bierze się z doświadczenia. Starsi uczą modlić się, wierzyć, mówiąc, że czas Boży nie jest naszym czasem; uczą nas, że kiedy słyszymy Dobrą Nowinę, nie możemy zatrzymać jej dla siebie – wyliczał Amerykanin.

Kapłaństwo i małżeństwo powołaniami, które się wzajemnie uzupełniają

Kapłaństwo i małżeństwo są powołaniami, które się wzajemnie uzupełniają – powiedział ks. Juris Jalinskis z Łotwy podczas panelu, zatytułowanego „Małżonkowie i kapłani razem w budowaniu Kościoła”. Trzy pary małżeńskie z różnych stron świata przedstawiły świadectwa, w których wspomniały o tych epizodach ze swego życia, gdy punktem zwrotnym stało się włączenie kapłana do życia rodzinnego.

Daina i Uldis Zurilo z Łotwy wskazali, że rodziny i księża muszą ze sobą współpracować w parafiach na zasadzie komplementarności i współodpowiedzialności. W odniesieniu do spadku liczby kapłanów nie tylko w Europie podkreślili, że „pary małżeńskie powinny być u boku księży”. – Doświadczaliśmy wzajemnego uzupełniania się z sędziwym proboszczem, wspólnie z nim modliliśmy się w domu rodzinnym. Na jednym z pierwszych spotkań ze zdumieniem zobaczyliśmy łzy w jego oczach – był zaskoczony klimatem przyjaźni. Jako pary małżeńskie i księża jesteśmy

równi przed Bogiem i uzupełniający się wzajemnie, uczymy się ze sobą spotykać. Ten dialog jest współodpowiedzialnym działaniem dla dobra Kościoła – powiedzieli łotewscy małżonkowie.

W podobnym duchu wypowiedział się ks. Jalinskis. – Życie miłością, do którego powołany jest każdy chrześcijanin, realizuje się w kapłaństwie i w małżeństwie. Powołania te nie są przeciwstawne, lecz wzajemnie się uzupełniają. Realizując to powołanie do bezinteresownej miłości, szybko dochodzimy do granic naszych możliwości. Znajomość i kochanie rodzin jest częścią naszego kapłańskiego powołania. Ponieważ są one prawdziwymi protagonistami zdolnymi wydać obfite owoce dla Kościoła, ich rola w Kościele nie może ograniczać się do pomocy księżom – zaznaczył duchowny.

Potrzeba towarzyszenia doświadczonych małżeństw

Towarzyszenie małżeństwom w pierwszych latach po ślubie było tematem kolejnego panelu. Konferencję wprowadzającą w temat wygłosili Eduardo i Mónica Gonzáles Soriano z Hiszpanii mówili o swoich doświadczeniach jako członkowie grupy dla młodych małżonków w Toledo pod nazwą „Family rock”. – Nie jesteśmy fanami rocka, a skałą, do której odnosi się nazwa, jest Jezus Chrystus, na którym budujemy małżeństwo. Celem jest tworzenie grup prowadzonych przez kapłana i dwie starsze pary małżeńskie – wyjaśnili Hiszpanie, dodając, że włączenie bardziej doświadczonych małżeństw miało podstawowe znaczenie dla odkrywania prawdziwego znaczenia małżeństwa. – Drugi człowiek istnieje nie po to, żeby zdręzczać moje życie, ale jest darem Boga. Wy, doświadczone pary jesteście przykładem. My, młode pary potrzebujemy was. Nauczyliście nas, że prawdziwa miłość polega na tym, by widzieć godność drugiego człowieka – powiedzieli Eduardo i Mónica Gonzáles Soriano.

Innym zasadniczym elementem towarzyszenia są kapłani. – Potrzebujemy waszego uważnego spojrzenia, które nie osądza, i obecności Chrystusa w was. Bóg nas rozpieszczę, bo dał nam kapłana, któremu naprawdę leży na sercu nasze małżeństwo i stał się dla nas kołem ratunkowym, odblaskiem miłości Boga – wyznali Hiszpanie.

Kościół domowy i synodalność

W kolejnym panelu mówiono o tym, w jaki sposób budować wspólnoty bardziej synodalne i bliskie wyzwaniom współczesnych młodych rodzin. Wprowadzającą konferencję „Kościół domowy i synodalność” wygłosili: Lisa i Gregory Popcack ze Stanów Zjednoczonych. Zaznaczyli, że „świętość jest dla wszystkich, przede wszystkim dla rodzin”. Tymczasem „wielu katolików uważa, że życie rodzinne jest przeciwieństwem świętego życia”.

Kościół domowy zdefiniowali jako „rodzinę zaangażowaną w życie Bożą miłością w relacjach z innymi”. Podczas gdy wszystkie rodziny uczestniczą w życiu Kościoła, Kościół domowy powinien być przyporządkowany małżeństwu. Różne „małe praktyki rodzinne, które składają się na liturgię życia dają rodzinom środki (...) do przekształcenia się w dynamiczne Kościoły domowe”. Liturgia Kościoła domowego złożona jest „z sieci relacji chrześcijańskich, z obrzędów rodzinnych i jest nastawiona na dotarcie do drugiego człowieka”. Kościoły domowe „powinny ze sobą współpracować” w parafiach – wskazali amerykańscy małżonkowie.

Powołanie - Misja rodzin we współczesnym świecie

Trzeci dzień ŚSR i zarazem drugi dzień kongresu teologiczno-duszpasterskiego rozpoczął się Mszą św. w Bazylice Watykańskiej. Przed południem wysłuchano świadectw i konferencji poświęconych m.in. misji Kościoła i rodziny w świecie mediów elektronicznych, odbył się panel dotyczący zadań, jakie stoją przed rodzinami, które chcą zaangażować się w pomoc migrantom, osobom uzależnionym i doświadczającym przemocy w rodzinie. Z kolei sesja popołudniowa poświęcona była aktualnym wytycznym dotyczącym przygotowania do sakramentu małżeństwa oraz formacji młodzieży, seminarzystów i stałego towarzyszenia duchowego małżonkom.

Przekazanie wiary ludziom młodym

Przekazywanie wiary współczesnej młodzieży jest kluczowym zadaniem każdego ochrzczonego. Mówiono o tym podczas panelu poświęconego byciu chrześcijaninem w epoce cyfrowej. Włosi: Massimo i Patrizia Paloni, którzy – mając 12 dzieci – od 18 lat prowadzą misję

katechumenalną w Holandii, zwrócili uwagę, że „jesteśmy zanurzeni w społeczeństwie, w którym wydaje się, że Bóg zniknął z horyzontu”. Opowiedzieli o prowadzonych przez siebie kursach po bierzmowaniu, dzięki którym wielu młodych ludzi, niegdyś dalekich od Kościoła, zbliżyło się do niego. Kursy te opierają się nie na konkretnym programie lub formule działania, lecz na „świadczeniu żywej wiary ich rodziców”.

O obecności w mediach społecznościowych mówili Gustavo Huguenin i Fabiola Goulart z Brazylii. Według nich mogą one być pomocne w rozeznawaniu życiowych doświadczeń dzieci i rodziców. Natomiast Francuzi: Guillaume i Sandrine Haudebourg opowiedzieli o swoim doświadczeniu tworzenia wideo on-line, które rozpoczęli w czasie pandemii. – Pilnie trzeba było rozmawiać z rodzinami przez internet, gdy siedziały na kanapie. Chcieliśmy wprowadzić Chrystusa do małych Kościołów domowych. Aby przekazać przesłanie Ewangelii w sieci, trzeba zwracać uwagę na formę i treść. Musimy od siebie wymagać, aby nas oglądano – przestrzegli Brazylijczycy.

Kościół wobec przemocy domowej

Przemoc domowa, szczególnie wobec kobiet, dotyczy także rodzin katolickich. Mówili o tym Christauria Welland i Michael Akong ze Stanów Zjednoczonych. Zwrócili uwagę, że przemoc ta nasiliła się w czasie pandemii, zaś zagrożone są kobiety niezależnie od wyznawanej religii. Osoby zaangażowane w pracę duszpasterską mają kierować się podejściem typu: „widzieć, oceniać, działać”, którego celem jest dostrzeżenie znaków przemocy, aby jej zapobiegać. – Każdy ma swą rolę w Kościele w zwalczaniu przemocy domowej. Księża często nie wiedzą, co zrobić w obliczu próśb o pomoc, ale w USA są pierwszymi osobami, do których zwracają się ofiary, będące katolikami. Możemy unikać przemocy i zorganizować duszpasterską odpowiedź zarówno oddolną, jak i odgórną – wskazali. Zaproponowali stworzenie w Watykanie komisji i ośrodka przygotowującego księży do stawiania czoła temu problemowi.

Formacja małżeństw i nowe pokolenie księży

Do formowania małżeństw „potrzebujemy nowego pokolenia księży i seminarzystów” - wezwał ks. Fabio Rosini, dyrektor duszpasterstwa powołaniowego diecezji rzymskiej. Zwrócił uwagę, że problemem jest „przeintelektualizowana idea formacji”. Podkreślił, że kto prowadzi przygotowanie do małżeństwa, musi jasno widzieć jego cel, jakim jest budowanie Kościoła, które jest powołaniem każdego ochrzczonego. Jeśli będziemy formować księży-primadonny lub, jeszcze gorzej, księży-funkcjonariuszy, to nie będą oni mogli przysłużyć się formacji chrześcijańskiej, bo po prostu sami jej nie przeszli.

Joseph Teyu i Clare Jiyann Yeh z Tajwanu podzielili się doświadczeniem grup formacyjnych dla osób prowadzących kursy przedmałżeńskie. Wskazali, że „program przedmałżeński powinien być traktowany poważnie, aby kładł solidne fundamenty”. Konkretną pomoc dla rodziców, którzy chcą wspierać wychowanie seksualne dzieci przedstawili Hiszpanie: Antonio Crespo Sanchez i Celia Maria Cuevas Alvares z międzynarodowego programu Goodlove. Jest to platforma oddająca do dyspozycji rodziców materiały źródłowe, stanowi także miejsce dyskusji z wychowawcami.

Nie ma rodzin doskonałych

Nie istnieją rodziny doskonałe, również rodziny chrześcijańskie przeżywają kryzysy – mówiono o tym w panelu na temat „Powołanie i misja na peryferiach egzystencjalnych”. Gian Luigi De Palo, przewodniczący włoskiego Forum Stowarzyszeń Rodzinnych i jego żona Anna Chiara Gambini opowiedzieli o swoich doświadczeniach rodziców piątki dzieci, w tym jednego z zespołem Downa, Giorgio Marii. Jego narodziny były „trzęsieniem ziemi dla naszych bezużytecznych pewników”. – Zdziwiło nas to, że od początku dawało nam szczęście to, co dla innych byłoby powodem do zmartwienia. Nazywamy Giorgio Marię wisienką na torcie. Nie jesteśmy wzorcową rodziną, dużo się kłócimy. Jesteśmy rodziną, która powiedziała „tak” życiu nie z powodów ideologicznych, nie dlatego, że tak nam powiedziano w parafii, ale dlatego, że to było piękne – przyznali małżonkowie. Zaznaczyli jednocześnie, że „miłość do niepełnosprawnego dziecka jest pasjonująca”, ale nie chroni przed fizycznym zmęczeniem i wstydem proszenia innych o pomoc.

O konieczności pomocy nowo powstałym rodzinom mówili Ryan i Mary Rose Verret ze Stanów Zjednoczonych. Tłumaczyli, że każda rodzina ma charyzmat, którym może pomóc innym. Z kolei Gloria Arnau i Jordi Cabanas, małżeństwo z Hiszpanii mające siedmioro dzieci, w tym dwoje z pieczy zastępczej, podkreślili, że więzy krwi nie są potężniejsze od więzów miłości. – Nie chcemy dać błędnego i naiwnego obrazu naszego życia. Widzimy, że na naszej drodze jesteśmy coraz bardziej zmęczeni, ale też mamy większą satysfakcję – powiedzieli Hiszpanie.

Natomiast w przedostatnim panelu, poświęconym „miłości rodzinnej w czasie próby” André i Karina Parreira z Brazylii przypomnieli, że „małżeństwo jest projektem Bożym, ukierunkowanym ku niebu” i „drogą uświęcenia”. – Twórca miłości przychodzi, aby pomóc nam ją przeżyć i sprawić, by była możliwa. Papież Franciszek powiedział, że życie rodzinne jest połączeniem cierpienia i wyzwolenia, smutku i przyjemności. Zdarza się, że w naszych czasach smutku biorą górę – wyznali małżonkowie.

O zdradzie małżeńskiej i przebaczeniu mówili Stephen i Sandra Conway z Republiki Południowej Afryki. Stephen opowiedział o swej relacji z inną kobietą i o drodze, którą przebył, aby prosić żonę o przebaczenie. Wybrał ścieżkę proponowaną przez stowarzyszenie małżeństw przeżywających trudności Retrouvaille. – Przebaczenie nie zmienia przeszłości, ale z pewnością zmienia przyszłość. Proces uzdrowienia trwał wiele miesięcy. Zdajemy sobie sprawę, że miłość to nie uczucie, ale decyzja: można postanowić kochać pomimo tego, co się odczuwa – podkreślili.

Natomiast ks. Erick Kagy i Danielle Bourgeois z Kanady mówili o porzuceniu małżonka. Duchowny, który zanim przyjął święcenia kapłańskie, był żonaty, jest wdowcem, ojcem i dziadkiem, zauważył, że w Kościele praktycznie nie ma przygotowania do małżeństwa. Dlatego pary przeżywające trudności potrzebują pomocy ze strony innych młodych małżeństw.

Z kolei Bourgeois, założycielka wspólnoty Solitude Myriam, złożonej z rozwiedzionych kobiet i mężczyzn, którzy postanowili poświęcić swe życie Bogu w intencji jedności par małżeńskich, wyjaśniła, że charyzmatem wspólnoty jest towarzyszenie małżeństwom przeżywającym trudności. – Wiele z nich przychodzi do nas, aby uleczyć swoje rany i móc zacząć na nowo. Jest dla nas wielką radością, gdy widzimy, że udaje im się nie rozwieść – powiedziała założycielka.

W panelu, poświęconym rodzinie na peryferiach egzystencjalnych, mowa była również o migrantach. François i Isabelle Delooz-Vanceulebroeck z Belgii podzielili się swymi doświadczeniami z przyjmowania, wraz z innymi rodzinami, uchodźców syryjskich. Ich zdaniem migranci stanowią nową siłę w Kościele, mającą wiele do zaoferowania, choć nie zawsze wiedzącą, jak to zrobić.

Z kolei Maria Paula Casanova i Valerio Santoro z Argentyny, działający we Wspólnocie Papieża Jana XXIII zajęli się problemem uzależnienia od narkotyków u członka rodziny. – Zauważyli, że proces zdrowienia obejmuje również członków rodziny, ponieważ cała rodzina musi się zmienić, aby odrodziła się osoba ludzka.

Podsekretarz Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia Gabriella Gambino i jej mąż Giovanni Nuzzi przeczytali i skomentowali niektóre fragmenty przedmowy papieża Franciszka do dokumentu tej dykasterii „Przewodniki katechumenalne dla życia małżeńskiego”. Wskazali, że celem, którego życzy sobie Ojciec Święty jest wspieranie rozeznawania powołania małżeńskiego, aby móc podjąć przemyślaną decyzję o zawarciu małżeństwa. Wspólnota Kościoła powinna wspierać małżonków przynajmniej w pierwszych latach ich wspólnego życia. - Łaska sakramentu działa w konkretnym życiu i wiele się trzeba nauczyć. W tym sensie czas „na zawsze” [wynikający z małżeńskiej przysięgi – KAI] jest „naprawdę darem”. Małżonkowie i duszpasterze są wspólnie wezwani do głoszenia, że życie małżeńskie jest (...) pomocą w spełnianiu wymagań miłości i podążaniu drogą świętości. Musimy mieć odwagę dokładania wszelkich starań w prowadzeniu młodych ludzi do piękna łaski. To wspaniała misja, ale stawką w grze jest życie naszych dzieci – podkreślili włoscy małżonkowie.

Ostatni panel, „Komunia rodzinna w stylu komunii kościelnej”, odbyła się w małych grupach w rzymskich parafiach. Wieczorem polscy pielgrzymi spotkali się w kościele Santa Maria in Campitelli, gdzie odbył się Wieczór Wdzięczności, animowany przez Fundację "Tak dla Rodziny" i rzymską Polonię.

Mażeńskie drogi do świętości

Czwarty dzień Spotkania i trzeci dzień Kongresu rozpoczął się godziną adoracją eucharystyczną w Auli Pawła VI. Po niej uczestnicy spotkania wysłuchali konferencji Franciszka Beltrame Quattrocchio, wnuka błogosławionych małżonków Marii i Ludwika Beltrame Quattrocchich, którzy są patronami wydarzenia. Następnie odbył się panel poświęcony małżeńskim drogom do świętości, a także towarzyszeniu m.in. parom w związkach niesakramentalnych, małżeństwom, w których jedna z osób jest niewierząca oraz rodzinom, zmagającym się z potrzebą przebaczenia. Ten ostatni temat został poruszony w świadectwie maronickiej pary, Daniela i Leili Abdallah, której trójka dzieci została zabita przez pijanego kierowcę.

Świadectwa i prelekcje oscylowały wokół świętości w rodzinie. Jak ją osiągnąć i jak ją osiągnęli inni, małżonkowie, którzy oficjalnie zostali uznani za błogosławionych czy świętych. Jak zauważają Aldona i Artur Wiśniewscy z Polski, świętość w rodzinie wyraża się w codzienności, ale ma zarazem jasny cel: być razem po drugiej stronie życia, u Pana Boga.

„Od początku naszego małżeństwa, kiedy jako chłopak i dziewczyna zaczynaliśmy pielgrzymować z Płocka na Jasną Górę, wiedzieliśmy, że to jest nie tylko droga pielgrzymki, ale że to jest nasza droga: małżeństwa, rodziny, droga, która ma nas zaprowadzić do nieba. I to pragnienie bycia z Bogiem po drugiej stronie życia jest dla nas marzeniem, ale też wyzwaniem w codzienności. Bo świętość w codzienności ma miejsce. Dlatego, że codziennie uczymy się kochać i przebaczać, prowadzić ze sobą dialog. Ale też są to różne zadania i obowiązki. Zostaliśmy do pewnych rzeczy stworzeni i powołani. Staramy się je wypełniać w 200 procentach. Świat nam proponuje obraz miłości spektakularnej. Światała, świece, wydarzenie, które pojawi się lub nie. A my podkreślamy, że miłość można wyrazić w codzienności. W prostych gestach i prostych słowach. Nawet każde wyjście do pracy każdego z małżonków jest gestem miłości. Wypowiadanie słów: proszę, dziękuję, przepraszam. To jest miłość, która nie potrzebuje fleszów, telewizji, choć gesty też są potrzebne. Żona zawsze powtarza, że świeca przy kolacji musi być. Zaskoczenie, piękny strój przy randce. To też musi być, ale i codzienność“ - powiedzieli polscy uczestnicy rzymskiego kongresu. Na zakończenie obrad przedstawiono publikację poświęconą świętym małżonkom, wydaną przez Dykasterię ds. Świeckich, Rodziny i Życia. (KAI)

Papież do małżeństw: bądźcie znakiem żyjącego Chrystusa

Publikujemy treść papieskiego posłania, skierowanego do małżeństw, na zakończenie X Światowego Spotkania Rodzin:

Drogie rodziny,

zapraszam was do kontynuowania waszej podróży, wsłuchując się w głos Ojca, który was wzywa: bądźcie misjonarzami na drogach świata! Nie jesteście w tej wędrówce sami! Wy, młode rodziny, pozwólcie się prowadzić tym, którzy znają drogę. Wy, którzy jesteście na dalszym etapie tej drogi, stawajcie się towarzyszami podróży dla innych. Wy, którzy zagubiliście się z powodu trudności, nie pozwólcie, by pokonał was smutek, zaufajcie Miłości, którą złożył w was Bóg i każdego dnia błagajcie Ducha Świętego, by ją ożywił.

Z radością głosicie radość bycia rodziną! Ukazujcie dzieciom i młodzieży łaskę chrześcijańskiego małżeństwa. Dodawajcie nadziei tym, którym jej brakuje. Działajcie tak, jakby wszystko zależało od was, mając zarazem świadomość, że wszystko należy powierzać Bogu. Bądźcie tymi, którzy "wyplatają" tkaninę społeczeństwa i Kościoła synodalnego, tworząc relacje i pomnażając dary miłości i życia. Bądźcie znakiem żyjącego Chrystusa, nie bójcie się tego, o co prosi was Pan, ani bycia wobec Niego hojnym.

Otwórzcie się na Chrystusa, wsłuchujcie się w Niego w modlitewnej ciszy. Towarzyszcie tym, którzy są słabsi, zatroszczcie się o samotnych, uchodźców, opuszczonych. Bądźcie załącznikiem bardziej braterskiego świata! Bądźcie rodzinami o wielkich sercach! Bądźcie gościnnym obliczem Kościoła!

I, proszę, módlcie się! Nieustannie się módlcie! Niech Maryja, nasza Matka, śpieszy wam z pomocą, gdy zabraknie wina, niech będzie waszą Towarzyszką w czasie milczenia i próby, niech pomoże wam wędrować wspólnie z Jej Zmartwychwstałym Synem!

Informacje

Papież do neokatechumenatu: bądźcie posłuszni Kościołowi

Proszę was o uległość Duchowi Świętemu i posłuszeństwo Jezusowi Chrystusowi w Jego Kościele. Zawsze idźcie z biskupem, on jest głową Kościoła – mówił Franciszek podczas spotkania z przedstawicielami Drogi Neokatechumenalnej. W spontanicznym przemówieniu zwrócił uwagę na potrzebę inkulturacji i posłuszeństwa biskupom.

Przedstawiciele neokatechumenatu przyszli do papieża z okazji misyjnego rozesłania rodzin, które udają się na misję do 50 krajów świata, na wszystkich kontynentach. - Chrystus zmartwychwstał i to właśnie dlatego te rodziny wraz z dziećmi opuszczają swój dom, krewnych, przyjaciół, własną ojczyznę, by ewangelizować. Chrystus dał im udział w swym zwycięstwie nad grzechem i śmiercią, i dlatego oni mogą teraz ofiarować swoje życie innym – powiedział zwracając się do papieża inicjator Drogi Neokatechumenalnej, Kiko Argüello. Wspominał w sposób szczególny o rodzinach, które były na misji na Ukrainie. - Na początku wojny z wielkim bólem musiały wyjechać z tego kraju. Ale pragną do niego powrócić, pragną tego cudu łaski Bożej.

Zwracając się do rodzin wyruszających na misję papież przypomniał misyjne rozesłanie Jezusa: idźcie i głoscie, udzielajcie chrztu. I uczniowie poszli na misję, z mocą, którą dał im Jezus, mocą Ducha Świętego – podkreślił Franciszek. Przypomniał też jednak historię ewangelizacji, fakt, że Kościoły, które zrodziły się z tej ewangelizacji rozwijają się swobodnie, na swój sposób, zgodnie z własną kulturą.

- Wszyscy są tacy sami, gdy chodzi o wiarę: wierzę w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego: w Syna, który się wcielił, umarł i zmartwychwstał dla nas, w Ducha Świętego, który nas wspomaga i rozwija, to ta sama wiara. Ale każdy według własnej kultury lub według kultury miejsca, w którym głoszona jest wiara. I właśnie to dzieło, to wielokulturowe bogactwo Ewangelii, rodzi się z głoszenia Jezusa Chrystusa, które staje się kulturą. Taka jest historia Kościoła. Wiele kultur, lecz ta sama Ewangelia. Tak wiele narodów, lecz ten sam Jezus Chrystus. Tylu ludzi dobrej woli, lecz ten sam Duch. I do tego jesteście wezwani: iść naprzód z mocą Ducha, niosąc Ewangelię w sercu i w rękach. Ewangelię Jezusa Chrystusa, nie moją. Jest to Ewangelia Jezusa Chrystusa, który dostosowuje się do różnych kultur, ale jest ten sam. Wiara się rozwija, wiara się inkulturuje, ale jest wciąż ta sama. Ten duch misyjny, czyli zgoda na to, by być posłanym, jest inspiracją dla was wszystkich. Dziękuję wam za to i proszę was o uległość Duchowi Świętemu, który was posyła, o uległość i posłuszeństwo Jezusowi Chrystusowi w Jego Kościele. Wszystko w Kościele i nic poza Kościołem. Ta duchowość zawsze musi nam towarzyszyć: głosić Jezusa Chrystusa mocą Ducha w Kościele i z Kościołem. A głową – powiedzmy to tak – różnych Kościołów jest biskup. Zawsze iść naprzód razem z biskupem, zawsze. On jest głową Kościoła w tym kraju, państwie. Odwagi! Dziękuję za waszą wielkoduszność. Nie zapomnijcie o spojrzeniu Jezusa, który posłał każdego z was, byście głosili i byli posłuszni Kościołowi - stwierdził Ojciec Święty. (Radio Watykańskie)

Ruchy obrony życia stają się popularne wśród młodych Amerykanek

Ruchy w obronie życia stają się obecnie w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej atrakcyjne dla młodych ludzi, proponując im „kontrkulturową alternatywę” wobec dotychczasowych stereotypów (proaborcyjnych). Taki pogląd przedstawia Daniel K. Williams, badający historię ruchów antyaborcyjnych i autor książek na ten temat. Jego zdaniem dzieje się tak na gruncie prymatu sprawiedliwości, równości i solidarności z tymi, którzy są najbardziej narażeni (na ataki zwolenników aborcji).

Ten głos badacza wpisuje się w toczące się obecnie w mediach amerykańskich komentarze i dyskusje nt. przyczyn i skutków historycznej decyzji Sądu Najwyższego USA, znoszącej obowiązujące od prawie 50 lat konstytucyjne prawo do przerywania ciąży. Ruth Graham, korespondentka religijna dziennika „New York Times”, analizując ten temat 3 lipca, zauważyła, że „było to nie tylko polityczne zwycięstwo różnych lobbystów, strategów i profesjonalistów (...), ale też odniesione w prowadzonej przez całe dziesięciolecie wojnie kulturowej, w której obrońcy aborcji utracili tę grupę, o którą walczyli najbardziej – młode kobiety”. Autorka oparła się tu na rozmowach z historykami, działaczami „pro-life” i „zwykłymi” kobietami.

Co prawda, patrząc tylko na dane statystyczne, które bywają często przywoływane, trudno wyciągać tak optymistyczne wnioski. Według Instytutu Pew z marca br., większość Amerykanek w wieku 18-29 lat uważa, że „aborcja powinna być zalegalizowana”. Przeciwnego zdania jest tylko 21 proc. kobiet w tym wieku. Ale wspomniany D. Williams twierdzi inaczej, odwołując się do „historycznych kamieni milowych w dziejach Ameryki”, takich jak ruch praw obywatelskich. Jego zdaniem dla kobiet, popierających aborcję, poglądy innych „pozbawiających się własnych praw” wyglądają na „zdradę”. Tymczasem, paradoksalnie, to właśnie zdecydowana większość młodych kobiet, przeciwnych przerywaniu ciąży, postrzega siebie jako „strażniczki praw obywatelskich», stojących i walczących po właściwej stronie historii” – stwierdził amerykański historyk ruchów „pro-life”.

Dużą część artykułu w gazecie nowojorskiej stanowi wywiad z Kristan Hawkins, szefową organizacji Students for Life of America (Amerykańscy Studenci w Obronie Życia). Według niej współczesny ruch antyaborcyjny oferuje młodym kobietom „umacniającą wizję (empowering vision)”, silniejszą niż ta, z którą występują (proaborcyjne) feministki. „Zawsze byliśmy ruchem młodych ludzi. Ja sama stanęłam na jego czele w 2006 r. w wieku 21 lat. Do naszych pochodów antyaborcyjnych często dołącza Alveda King, siostrzenica pastora Martina Luthera Kinga Jr. (1929-67). Zwykła ona mówić, iż «jeśli młodzi ludzie dołącza do tego ruchu, to wiesz, że zwycięstwo jest po waszej stronie»”.

Tak się też w końcu stało. Kierowana przez Hawkins organizacja, głosząca prawie całkowity zakaz przerywania ciąży, liczy obecnie 1250 grup w całym kraju, głównie w kampusach uniwersyteckich i w szkołach. Podczas demonstracji antyaborcyjnych można ich rozpoznać po niesionych plakatach „I am the Pro-Life Generation” (Jestem Pokoleniem za Życiem).

Hawkins wskazała też na zmiany historyczne związane z tym tematem. „Mamy rok 2022 a nie 1962 i większość kobiet ma teraz dostęp do różnych kredytów. Jeśli (toksyczny) feminizm głosi, że młode kobiety powinny walczyć o prawo do aborcji, aby mogły osiągnąć swoje cele życiowe, jak studia i praca, to nasz ruch tłumaczy, że to wszystko jest możliwe do osiągnięcia bez konieczności aborcji” – wyjaśniła przewodnicząca „Studentów za Życiem”.

Wypowiedź tę potwierdziła 26-letnia Phoebe Purvey z Teksasu – jedna z wielu, z którymi rozmawiała R. Graham. Oświadczyła ona, że „po prostu odrzucam ideę, jakoby aborcja była niezbędna do osiągnięcia sukcesu życiowego i do dorównania mężczyznom. Myślę, że nie muszę poświęcić czyjegós życia w tym celu”.

Istotnym elementem działalności ruchów w obronie życia jest oczywiście pomoc ciężarnym kobietom, które znalazły się w trudnej sytuacji. Kailey Cornett jest dyrektorką „Hope Clinic” (Kliniki Nadziei) w Nashville w stanie Tennessee, która oferuje tego rodzaju wsparcie. Uważa ona, że otrzymała takie powołanie od Boga, aby „kochać” (love on) młode kobiety, które stanęły przed problemem nieplanowanej ciąży. Według niej antyaborcyjne zasady wiary chrześcijańskiej nie wykluczają sensownego feminizmu, tak jak to tłumaczy m.in. Sarah Bessey – autorka książki „Jesus Feminist” (Jezus Feminista). „Te rzeczy [wiara i feminizm] świetnie ze sobą współistnieją” – podkreśliła dyrektorka „Kliniki Nadziei”.

Po pandemii spadły praktyki religijne Polaków

Pandemia koronawirusa niewątpliwie odcisnęła piętno na religijności Polaków – zauważa Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS). Odsetek Polaków chodzących do kościoła w każdą niedzielę poważnie stopniał: z 46% przed pandemią do 37% obecnie – wynika z najnowszych badań. Zaobserwowano też odpływ z Kościoła osób, które wcześniej praktykowały regularnie i wzrost odsetka badanych deklarujących, że nigdy nie chodzą do kościoła.

Warto zauważyć, że udział osób praktykujących częściej niż raz w tygodniu lub codziennie pozostawał bez zmian w latach 2020–2022.

CBOS zwraca uwagę, że początkowy lockdown i związany z nim niepokój, niepewność dotycząca przyszłości oraz obawa o zdrowie i życie własne, a także najbliższych spowodowały pewien wzrost zaangażowania religijnego Polaków. Jednak jeszcze w tym samym, pierwszym roku pandemii odnotowano spadek częstości udziału w mszach i nabożeństwach wśród osób, które przed pojawieniem się koronawirusa chodziły do kościoła rzadziej niż co niedzielę.

Według deklaracji badanych prawie co trzeci Polak (32%) bierze udział w mszy, nabożeństwie lub spotkaniu religijnym raz w tygodniu, czując taką wewnętrzną potrzebę. Pięć na sto osób robi to jeszcze częściej – 1% codziennie, a 4% – częściej niż raz w tygodniu, ale nie codziennie.

W sumie 37% dorosłych mieszkańców Polski praktykuje co niedzielę lub częściej, z powodu osobistej chęci. Warto przypomnieć, że w maju 2020 roku, niedługo po wybuchu pandemii, 40% badanych deklarowało, że brakuje im modlitwy wspólnotowej w kościele. - Można przypuszczać, że były to osoby przywiązane emocjonalnie do mszy (w budynku kościoła, a nie tylko online), które po pandemii wróciły do coniedzielnich lub nawet częstszych praktyk – analizuje CBOS.

W 2020 roku udział osób praktykujących z wewnętrznej potrzeby co najmniej raz w tygodniu wynosił 46% i był bardzo zbliżony do wyniku z 2018 roku (49%). - O ile więc przed pandemią sytuacja była w miarę stabilna, o tyle dwa lata dyspensy – nakładanej i znoszonej w różnych falach pandemii przez biskupów – spowodowały, że odsetek Polaków chodzących do kościoła w każdą niedzielę poważnie stopniał (o 9 punktów procentowych, z 46% do 37%) – czytamy w raporcie.

Udział osób praktykujących częściej niż raz w tygodniu lub codziennie pozostawał bez zmian w latach 2020–2022. Również odsetek Polaków praktykujących mniej więcej raz w miesiącu lub tylko w święta utrzymuje się na podobnym poziomie jak przed pandemią i wynosi odpowiednio 18% i 13%.

Zwiększył się w ostatnich dwóch latach udział osób, które deklarują, że chodzą do kościoła rzadziej niż w Boże Narodzenie i Wielkanoc – z 11% przed pandemią do 15% obecnie. Dokładnie taka sama zmiana (z 11% do 15%) dokonała się w przypadku odpowiedzi „nigdy”, a więc osób, które zaprzestały definitywnie udziału w mszach, nabożeństwach i spotkaniach religijnych.

CBOS zapytało też o stosunek do Kościoła instytucjonalnego. Respondenci wybierali jedno z przedstawionych stwierdzeń – to, które uznali za im najbliższe. Ich odpowiedzi rozkładają się dość równomiernie. Największa grupa, 27% osób uważa, że Kościół jest wspólnotą, w której ich wiara się spełnia. Prawie tyle samo dorosłych Polaków (26%) postrzega Kościół przez pryzmat księży i biskupów, którzy tym, co mówią i robią, zniechęcają ich do siebie. Jednej piątej badanych (20%) najbliższe jest stwierdzenie, że Kościół to parafia, w której dobrze się czują, taki sam odsetek (również 20%) identyfikuje się ze stwierdzeniem, że Kościół jest niedostosowany do dzisiejszych czasów i dlatego nie przyciąga ich do siebie. Prawie 7% ankietowanych odmówiło odpowiedzi na to pytanie. Podsumowując: dla prawie połowy Polaków (47%) Kościół jest miejscem, w którym się odnajdują, a dla niewiele mniejszej grupy (46%) jest instytucją odległą.

W sondażu zapytano również o to, kim dla badanych jest Bóg. Każdy respondent mógł wybrać jedno, najlepsze, jego zdaniem, określenie lub dodać własne. Nieco ponad dwie piąte Polaków (44%) uważa, że Bóg jest w ich życiu Osobą, która ma konkretny wpływ na to, co się dzieje.

Mniej więcej jedna czwarta badanych (25%) postrzega Boga jako ważną Osobę, która nie wpływa jednak na ich życie. Następna w kolejności odpowiedź, wskazana przez 13% badanych, głosi, że Bóg na ich życie nie wpływa, ale jest ważny dla ich bliskich. Co dwunasta osoba (8%) wybiera stwierdzenie, że Bóg jest kimś raczej odległym, a 1,5% badanych zdecydowało się powiedzieć wprost, że Bóg, ich zdaniem, nie istnieje, nie wierzą w Boga.

Jeszcze mniejsze grupy Polaków deklarują, że niepotrzebnie zaufały Bogu (0,8%) lub inaczej określają Jego rolę w swoim życiu (0,6%). Warto dodać, że łącznie 8% badanych zdecydowało się nie odpowiedzieć na to pytanie lub wskazać odpowiedź „trudno powiedzieć”.

Ostatnie pytanie, jakie zadało CBOS dotyczyło autocharakterystyki wiary. W maju 2022 roku nadal największa grupa Polaków (58%) najbardziej identyfikowała się ze stwierdzeniem, że wynieśli wiarę z domu i podtrzymują przekazaną im tradycję.

Odsetek osób, które podporządkowały wierze resztę swojego życia, oscyluje wokół 4% i jest zbliżony do odsetka osób praktykujących częściej niż co niedzielę i postrzeganych przez innych jako głęboko wierzące.

Podsumowując badanie dotyczące praktyk religijnych po pandemii CBOS sugeruje, że na osłabienie praktyk religijnych części osób wpływ miały m.in. wydarzenia, które wyszły na jaw w trakcie pandemii, np. skandale z udziałem duchownych.

Jednocześnie długotrwałe ograniczenie możliwości udziału w mszach, spowodowane koronawirusem, wśród osób, które przed pandemią chodziły do kościoła ze względów kulturowych, dla zachowania zwyczajów przekazanych przez rodziców, spowodowało u części z nich zmianę nawyku – zaprzestanie praktyk. Do kościoła po pandemii wrócili przede wszystkim ci, którzy mieli z nim więź silniejszą niż sama tradycja – puentuje CBOS.

Badanie przeprowadzono w ramach procedury mixed-mode na reprezentatywnej imiennej próbie pełnoletnich mieszkańców Polski, wylosowanej z rejestru PESEL.

CBOS: spadek poziomu wiary religijnej i jej praktykowania

W Polsce następuje powolny spadek poziomu wiary religijnej i szybszy spadek poziomu praktykowania - podaje Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS). Od marca 1992 do czerwca 2022 roku odsetek osób dorosłych określających się jako wierzące spadł z 94% do 84%, zaś praktykujących regularnie (raz w tygodniu lub częściej) z blisko 70% do niemal 42% i jednocześnie wzrósł odsetek niepraktykujących, z niespełna 9% do 19%.

CBOS zwraca uwagę, że spadek poziomu religijności, zwłaszcza praktykowania, przebiega nierównomiernie: najszybciej wśród osób najmłodszych (w wieku 18–24 lata), stosunkowo szybko – w wielkich miastach i wśród osób wykształconych.

Mamy do czynienia zarówno ze zmianami międzygeneracyjnymi, jak i wewnątrzgeneracyjnymi - zauważa CBOS. Z pokolenia na pokolenie spada poziom wiary religijnej i regularnych praktyk, a rośnie niepraktykowania, ponadto w miarę wchodzenia w dorosłość i wraz z upływem czasu biograficznego spada poziom wiary religijnej i regularnych praktyk, a rośnie niepraktykowania. Najmłodsza kohorta wiekowa (osoby w wieku 18–24 lata) wyraźnie różni się od „reszty” społeczeństwa, od swoich rodziców i dziadków.

Nowsze dane wpisują się w naszkicowaną wyżej diagnozę. W porównaniu z rokiem 2021, kiedy wierzących było 86%, zaś praktykujących regularnie oraz niepraktykujących, odpowiednio, 40% i 22%, w pierwszej połowie 2022 roku odnotowaliśmy niewielkie zmiany: wierzących było 87%, zaś praktykujących regularnie oraz niepraktykujących, odpowiednio, 39% i 24%.

Choć zatem w stosunkowo krótkim okresie poziom deklarowanej wiary religijnej pozostał stabilny, a poziom deklarowanych praktyk obniżył się minimalnie, to wydaje się, że proces spadku poziomu religijności trwa. Potwierdza to porównanie deklaracji wiary religijnej i praktykowania wśród ogółu społeczeństwa, w grupie badanych w wieku 18–24 lata oraz wśród uczniów ostatnich klas szkół ponadpodstawowych (liceów, techników i zasadniczych szkół zawodowych), z których zdecydowana większość – 94% – miała w momencie badania (październik 2021 roku) 17–19 lat. Spadek odsetka wierzących i wzrost odsetka niepraktykujących jest bezsporny.

Stałe pozostają zależności poziomu wiary religijnej i praktykowania od podstawowych charakterystyk demograficzno-społecznych. Kobiety są bardziej wierzące i regularnie praktykują niż mężczyźni. Im młodszy są badani, tym rzadziej deklarują się jako wierzący oraz regularnie praktykujący, a częściej jako niewierzący oraz niepraktykujący.

Im wyżej wykształceni są respondenci, tym niższy jest poziom ich wiary religijnej i praktyk. Mieszkańcy największych miast rzadziej deklarują się jako wierzący oraz regularnie praktykujący, a częściej jako niewierzący oraz niepraktykujący, zaś mieszkańcy wsi – odwrotnie: częściej deklarują się jako wierzący oraz regularnie praktykujący, a rzadziej jako niewierzący oraz niepraktykujący.

Istotną rolę w kształtowaniu religijności odgrywa miejsce zamieszkania, co może być związane zarówno z poziomem wykształcenia (blisko 61% mieszkańców największych miast deklaruje wyższe wykształcenie), jak i ze słabszą integracją społeczną, mniejszą kontrolą, a większą anonimowością w wielkich miastach.

Mniejszą kontrolę i większą anonimowość powinna też gwarantować ruchliwość społeczna, przeniesienie się z jednego środowiska do innego. Ale sama zmiana typu miejsca zamieszkania nie zmienia poziomu deklarowanej wiary religijnej, a jeśli wpływa na praktykowanie, to odwrotnie niż można by się spodziewać (mobilni częściej praktykują, a rzadziej nie praktykują). Może więc nie sam fakt mobilności, ale przeniesienie się ze środowiska bardziej religijnego do środowiska wyraźnie mniej religijnego daje efekt dostosowania się do nowego miejsca zamieszkania? - analizuje CBOS.

Ci, którzy przenieśli się ze wsi do miasta (ale nie do wielkiego miasta) pozostają – mimo ruchliwości – bardzo podobni pod względem wiary religijnej do tych, którzy pozostali na wsi, a jeśli chodzi o praktyki, to nawet częściej od nich chodzą do kościoła. Tylko ci, którzy ze wsi lub z miasta przenieśli się do wielkiego miasta upodabniają się do mieszkańców wielkich miast. I choć przybysze ze wsi są wciąż bardziej religijni niż przybysze z innych miast, to „zmiana dostosowawcza” do poziomu religijności „obowiązującej” w wielkich miastach jest większa w przypadku przybyszy ze wsi.

Z kolei ci, którzy wynieśli się z wielkich miast (do innych miast lub na wieś), w pewnym stopniu porzucają swoje wielkomiejskie postawy, przyswajając religijność nowego otoczenia: częściej wierzą i w sumie częściej chodzą do kościoła niż mieszkańcy wielkich miast.

Modlitewne czuwanie Ruchu Czystych Serc

Koronką do Bożego Miłosierdzia rozpoczęła się po południu 25 czerwca na Jasnej Górze pielgrzymka połączona z nocnym modlitewnym sympatyków i członków Ruchu Czystych Serc (RCS) oraz redaktorów i czytelników Katolickiego Dwumiesięcznika Ewangelizacyjnego „Miłujcie się”. Dwumiesięcznik skierowany szczególnie do młodzieży, małżeństw i rodzin. Wydawany jest przez Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej w 23 językach.

„Miłujcie się!” powstało w 1975 r. Wyplętywało z idei, którą już miał założyciel chrystusowców kard. August Hlond i z zachęty kard. Stefana Wyszyńskiego do budowania "cywilizacji miłości" i ze sformułowanych przez niego 10 przykazań społecznej krucjaty miłości, które zamieszczone są do dziś w każdym numerze. Wydawanie pisemka, początkowo przepisywanego na maszynie i rozprowadzanego metodą "podaj dalej" rozpoczął cierpiący na stwardnienie rozsiane ks. Tadeusz Myszczyński, chrystusowiec, proboszcz w Pyrzycach. Obecnie redaktorem jest ks. dr Mieczysław Piotrowski, zwany "apostołem poszukujących Boga". Adresuje on czasopismo do wszystkich ludzi "głodnych prawdy i pragnących umocnienia w wierze w tych trudnych, przełomowych czasach".

Spośród czytelników dwumiesięcznika „Miłujcie się” zawiązała się wspólnota gromadząca młodych ludzi pragnących zachować czystość przedmałżeńską oraz wolność od nałogów czyli „Ruch Czystych Serc”, „Ruch Czystych Serc Małżeństw” oraz „Ruch Wiernych Serc” dla małżeństw sakramentalnych przeżywających kryzys.

Ideę RCS-u określają słowa papieża Jana Pawła II „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali” oraz właśnie ABC Społecznej Krucjaty Miłości kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Każda z osób należących do Ruchu postanawia nie podejmować współżycia seksualnego przed zawarciem sakramentu małżeństwa. Aby wytrwać w powziętym postanowieniu, stara się codziennie znajdować czas na modlitwę, lekturę Pisma Świętego oraz regularnie korzystać z sakramentu pokuty i pojednania, a także jak najczęściej przyjmować Komunię Świętą i adorować Najświętszy Sakrament.

Oprócz zobowiązań wymienionych w Modlitwie Zawierzenia, młodzi ludzie przez pracę nad swoim charakterem chcą udoskonalać silną wolę, umiejętność kontrolowania emocji oraz popędu seksualnego. Wspólnota RCS pomaga też swym członkom walczyć ze słabościami i uzależnieniami (np. narkotyki, nikotyna, alkohol, pornografia, itp.).

Do RCS należy w Polsce ok. 16 tys. osób. Lokalne wspólnoty są prawie w każdym większym mieście przy duszpasterstwach akademickich i parafiach.

Na Jasnej Górze oprócz czerwcowej pielgrzymki młodzi spotykają się na grudniowych rekolekcjach. – To dla nas ważne, bo Matka Boża pomaga nam żyć piękną, czystą miłością – podkreślają członkowie RSC.

– Mówienie o czystości, życie w czystości na co dzień to jest pod prąd obecnych trendów, ale trzeba dawać świadectwo. Życie w czystości jest możliwe, daje radość, pokój, pełnię i moc – mówi z przekonaniem Agnieszka z Poznania.

Artiom z Żytomierza na Ukrainie znalazł schronienie z rodziną w domu rekolekcyjnym w Bolechowie k. Poznania i tu zapoznał się z ideą Ruchu Czystych Serc. Spodobało mu się i dziś z pielgrzymką przyjechał do Częstochowy.

Członkowie Ruchu biorą udział w rekolekcjach, adoracjach, modlą się za siebie i także za tych, którzy mają problem z zachowaniem czystości. Spotkania gromadzą młodych, ale także

małżeństwa. Także osoby żyjące w trudnych małżeństwach lub opuszczone przez współmałżonka, a pragnące dochować wierności przysiędze małżeńskiej mogą przystąpić do Ruchu Wiernych Serc.

Ks. Zbigniew Kocoń, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Katowicach mówi o działającej przy parafii prawie 50-osobowej wspólnoty RCS, że to ludzie, którzy potrzebują świadectwa życia, umocnienia w swojej drodze. Do wspólnoty należą głównie studenci i młodzi pracujący mężczyźni. Oni stanowią większość. – Potrzebują umocnienia, bo w swoich środowiskach czują się nieraz osamotnieni ze względu na wiarę i zasady życia oraz formacji, by iść dalej – mówił kapłan. Patronką młodych ślubujących czystość jest beatyfikowana przez Jana Pawła II Karolina Kózkówna. (BP @JasnaGóraNews)

Pierwsze spotkanie rodzin SALOS Family Camp

W Czerwińsku nad Wisłą w diecezji płockiej odbyło się pierwsze w historii SALOS Family Camp - Ogólnopolskie Spotkanie Rodzin Salezjańskiej Organizacji Sportowej. - W trakcie SALOS Family Camp wiele czasu poświęcono na sprawy ducha i modlitwę - zaznaczył ks. Akacjusz Cybulski SDB, wiceprezes Salos Wiślanie Czerwińsk. Spotkanie zgromadziło blisko pół tysiąca uczestników z sześciu salezjańskich inspektorii w Polsce (siostr salezjanek i salezjanów). Byli to przede wszystkim sportowcy, trenerzy, prezesi lokalnych stowarzyszeń SALOS i ich rodziny, a także rodziny ukraińskie przebywające w Polsce pod opieką salezjanów.

Sportowe spotkanie w Czerwińsku dało możliwość integracji rodzinnej poprzez modlitwę, sport i zabawę. Na uczestników czekało wiele atrakcji, w tym rozgrywki sportowe, sympozjum „Pokolenia młodzieży”, koncerty zespołu Słowiany i duetu akordeonowego Vertim&Mamzel oraz Michała Wojtusika czy występ kabaretu A JAK! Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz fire show w wykonaniu grupy Jo Art Show. Uczestnicy spotkania spotkali się również ze Zbigniewem Bródką, złotym medalistą z olimpiady w Soczi.

W programie imprezy znalazł się ponadto bieg ulicami Czerwińska z okazji 30-lecia istnienia Salezjańskiej Organizacji Sportowej RP - w trakcie SALOS Family Camp obchodzono bowiem okrągły jubileusz tej organizacji. Ks. Piotr Sosnowski, wikariusz ks. dr. Tadeusza Jareckiego, inspektora Inspektorii św. Stanisława Kostki w Warszawie, poświęcił sztandar Salezjańskiej Organizacji Sportowej RP. Ponadto wręczono medale 30-lecia dla najbardziej zasłużonych członków SALOS RP.

- W trakcie SALOS Family Camp wiele czasu poświęcono na sprawy duchowe i modlitwę. Odbyło się specjalne nabożeństwo w intencji rodzin oraz Eucharystia dziękczynna z okazji 100-lecia obecności sióstr salezjanek na ziemiach polskich – przekazał ks. Akacjusz Cybulski SDB, wiceprezes Salos Wiślanie Czerwińsk.

Na zakończenie spotkania ks. inspektor Tadeusz Jarecki podziękował organizatorom i uczestnikom oraz udzielił błogosławieństwa za wstawiennictwem Maryi Wspomożycielki Wiernych. W spotkaniu uczestniczył między innymi ks. Edward Pleń SDB, krajowy duszpasterz sportowców.

Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej (oficjalny skrót SALOS), to salezjańskie stowarzyszenie sportowe, działające na terenie kraju. Podstawowym celem jest rozwijanie wychowawczych, kulturalnych i społecznych aspektów sportu, w ramach uznanego wzoru człowieka i społeczeństwa, inspirowanych wizją chrześcijańską i bogactwem salezjańskiej tradycji wychowawczej.

Salezjańska Organizacja Sportowa RP została zarejestrowana jako związek stowarzyszeń kultury fizycznej w dniu 29 czerwca 1992 roku w Urzędzie Kultury Fizycznej i Turystyki w Warszawie. Założycielami stowarzyszenia są księża salezianie – SDB, siostry salezjanki – FMA oraz osoby świeckie.

Salezjańska Organizacja Sportowa RP jest członkiem Polisportive Giovanili Salesiane Internazionale, Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz Krajowej Federacji Sportu dla Wszystkich. W skład krajowej Salezjańskiej Organizacji Sportowej wchodzi stowarzyszenia inspektorialne, a w każdej z inspektorii działają stowarzyszenia lokalne.

Abp Galbas do uczestników Światowego Forum Miejskiego: Ewangelia ubogaca miasto

Ewangelia ubogaca miasto – powiedział abp koadiutor archidiecezji katowickiej Adrian Galbas w homilii podczas Mszy w intencji uczestników Światowego Forum Miejskiego sprawowanej w Kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach. Z uznaniem mówił o staraniach prowadzących do polepszenia jakości życia w mieście - o czyste powietrze i posegregowane śmieci, o dobrą infrastrukturę, sprawna komunikacją i dobre tereny rekreacyjne. W rozpoczynającym się w niedzielę 26 czerwca Światowym Forum Miejskim (WUF11) bierze udział ok. 20 tys. uczestników z całego świata.

Przede wszystkim jednak chcemy dbać o siebie, o wzajemne relacje, chcemy umieć się szanować i cieszyć wzajemną obecnością w odmienności i niepowtarzalności każdego – przekonywał w homilii abp Galbas. Przywołując nauczanie św. Pawła zachęcał, by „służyć sobie wzajemnie w miłości i postępować według Ducha”. – Wtedy nasze miasta będą lepsze – dodał. Jednocześnie przestrzegł przed pokusą budowania idealnego miasta na ziemi. – O takim mieście mówi Biblia dopiero w kontekście wieczności. Będzie to niebieskie Jeruzalem, wspaniałe miasto bez świątyni, bo jego świątynią będzie sam Bóg. O stojących przed Kościołem zadaniach w mieście mówił w oparciu o papieską adhortację "Evangelię gaudium". – Franciszek mówi, że Bóg mieszka w mieście. Jest w domach, na ulicach i placach. Przede wszystkim jednak mieszka w ludziach, którzy w Nim szukają oparcia i sensu swego życia, a także w tych, którzy troszczą się o solidarność, braterstwo, wspólne dobro, prawdę i sprawiedliwość. Kościół nie ma więc tej Bożej obecności tworzyć, bo ona już istnieje. Zadaniem Kościoła jest ją odkrywać i odświeżać – mówił abp Galbas. Koadiutor archidiecezji katowickiej zwrócił uwagę, że religijność miasta jest wieloimienna. Wyraża się „w różnych stylach życia, w zwyczajach związanych z poczuciem czasu, terytorium oraz relacji”. W tym kontekście – zauważył pochodzący z Bytomia hierarcha - „Kościół jest zaproszony do tego, by być promotorem dialogu”. – Kościół jest przekonany, że orędzie, które głosi, to nie tylko dobra, ale to najlepsza Nowina, przynosząca najgłębszy pokój ludzkim sercom – stwierdził. – Ważna jest tutaj ewangelizacja wieloimiennej kultury, która pulsuje w miastach i jest w nich tworzona (...). Jezus chce dać życie miastu – powiedział abp Galbas. – „Proponowany przez Ewangelię jednoznaczny i pełny sens życia ludzkiego jest najlepszym środkiem zaradczym na choroby miasta” – mówił cytując papieża Franciszka. – Ewangelia ubogaca miasto – dodał.

Hierarcha zwrócił też uwagę, że „Kościół musi dostrzegać tych, którzy każdego dnia stawiają sobie nie tylko pytanie o to, jak żyć w mieście, ale jak w nim przeżyć”. – Jest coś przerażającego w tym, że tak bardzo dbamy o to, by w miastach nie było śmieci, by była czysta woda i czyste powietrze. I to jest oczywiście słuszne. Ale jednocześnie nie możemy zamykać oczu na to jak wielu ludzi czuje się w miastach jak śmieci; niepotrzebni i bez znaczenia - podkreślił abp Galbas. Przekonywał, że „tak zarysowana Ewangelia dla miasta i ewangelizacja miasta wymaga od nas, chrześcijan zdecydowanego wyboru Chrystusa”. – Każdy z nas ochrzczonych jest zaproszony do tego, by spojrzeć na siebie, na swoje związanie z Chrystusem, które stało się w dniu chrztu świętego – zaznaczył. – Być może dzisiaj Chrystus płacze nad naszymi miastami, jak zapłakał kiedyś nad Jerozolimą (por. Łk, 19,41), bo nie rozpoznajemy czasu Jego nawiedzenia – zastanawiał się. Uczestników Forum zachęcał do zwiedzenia katowickich świątyń na czele z katolicką katedrą Chrystusa Króla i kościołem Zmartwychwstania Pańskiego, należącym do parafii ewangelicko-augsburskiej. W imieniu Stolicy Apostolskiej życzył im mądrości i pokory. – Dzięki tym dwóm darom możemy razem budować nasze miasta i wspólnie starać się, by były lepsze – podkreślił abp Galbas. Zaaapelował też o modlitwę za Ukrainę. – Módlmy się o to, by jak najszybciej skończył się ten koszmar. By ludzie mogli tam odbudować swoje miasta i swoje życie – zwrócił się do uczestników liturgii.

W rozpoczynającym się w niedzielę 26 czerwca Światowym Forum Miejskim (WUF11) bierze udział ok. 20 tys. uczestników z całego świata. W roli obserwatora obecna jest również Stolica Apostolska reprezentowana przez czteroosobową delegację na czele z abp. Adrianem Galbasem, koadiutorem archidiecezji katowickiej.

Pielgrzymka rycerzy, czcicieli i członków Bractwa Szkaplerznego św. Michała Archanioła

W świecie wojen jego moc jest jeszcze bardziej potrzebna - przekonują uczestnicy pielgrzymki „Ze św. Michałem na Jasną Górę”, która się odbyła 2 lipca. To rycerze, czciciele i członkowie Bractwa Szkaplerznego św. Michała Archanioła. Przybyła też peregrynująca po Polsce figura tego największego spośród aniołów.

Imię Michał po hebrajsku znaczy „Mikael”, czyli „któż jak Bóg”. To jest okrzyk i zawołanie, z którym anioł na ustach zapłonął gorliwością o chwałę Boga - tłumaczy s. Maria Druch ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów. Zauważyła, że św. Michał Archanioł kojarzony jest ze zbroją, mieczem i walką. - Pan Bóg dał mu łaskę, żeby stanąć na czele wojsk anielskich. „Archanioł” znaczy, że jest on ponad wszystkimi. To jest taki anioł, którego Bóg wybrał, żeby był nad serafinami, cherubinami, ponad wszystkimi chórami - wyjaśnia. Siostra od Aniołów przekonuje, że pomagają nam oni wybierać dobro, walczą o jakość naszego życia, o świętość, ale też są naszymi obrońcami. - Dla mnie droga ze św. Michałem, to droga ku świadomemu życiu, czyli, że nie jest tak, że życie tylko mi się przydarza, ale wierzę, że Bóg chce, żebym życie trzymała w swoich rękach, a Michał anioł jest tym, który stoi na straży mojego świadomego życia - powiedziała.

Karol Wojtaczek redaktor pisma „Któż jak Bóg” zauważył, że pomoc i orędownictwo św. Michała Archanioła w dzisiejszych czasach są nam, jeszcze bardziej potrzebne. - Żyjemy w ciężkich czasach, jest wojna za naszą granicą i ledwie uporaliśmy się z pandemią, dlatego potrzebujemy silnego orędownika, a Archanioł właśnie nim jest. Przez wieki symbolizował walkę o wartości. Na obrazach jest ukazywany z mieczem sprawiedliwości i to jest bardzo wymowne, ponieważ ten miecz ma nas chronić przed szatanem - powiedział.

- W czasach niepokoju zewnętrznego, ale i wielu wewnętrznych zniewoleń potrzebujemy tego spotkania na Jasnej Górze, gdzie jak mówił św. Jan Paweł II „zawsze byliśmy wolni” - mówił w kazaniu podczas Mszy św. w kaplicy Matki Bożej, przełożony generalny Zgromadzenia św. Michała Archanioła, o. Dariusz Wilk. Podkreślał, że od czterech miesięcy jesteśmy świadkami bestialskiej, demonicznej przemocy na Ukrainie i to pewnie dzisiaj jest najbardziej jaskrawe miejsce na mapie zła. - Ale wiemy, że tych krwawych plam na mapie świata znaczonej także ludzkim cierpieniem i łzami jest o wiele więcej. Ileż takich miejsc w rodzinach, w sąsiedztwie, w pracy, w małżeństwach i choć o tym wszechobecne media nie zawsze doniosą to nie oznacza, że cierpienie jest mniejsze - mówił michalita. Zauważył, że „to ciąg dalszy apokaliptycznej walki”, bo „szatan i jego zwolennicy uwijają się jak w ukropie, aby niszczyć człowieka”. Przypominał, że w tej walce chodzi o duszę a każde, bez wyjątku, nieszczęście i konflikt zaczyna się zawsze w sercu. - Nie jesteśmy bezradni, zło zostało pokonane na krzyżu na wieki, ale nie oznacza to, że w doczesnym świecie nie będzie czyniło wszystkiego, by zgubić jak największą liczbę dusz ludzkich - zauważył i dodał, że ponieważ „szatan zastawia sidła pokusy i prowadzi nas krętymi drogami, każdy z nas potrzebuje przewodnika, by prowadził nas w stronę Boga, zwłaszcza wtedy, gdy trzeba zawrócić i do tego św. Michał nadaje się doskonale”.

Mszę św. Rycerzy, Czycieli Michała Archanioła poprzedziła modlitwa przy jego figurze. Rzeźba jest kopią figury św. Michała Archanioła z Sanktuarium na górze Gargano, w mieście Monte Sant'Angelo we Włoszech. Sanktuarium św. Michała Archanioła powstało na pamiątkę objawień archanielskich, jakie tam miały miejsce w V w. W Polsce peregrynacja figury trwa od 9 lat.

Pani Helena i Teresa z Bielska Białej należą do Rycerzy św. Michała Archanioła i noszą jego szkaplerz. Zauważyły, że to daje im wielką siłę. - Szkaplerz chroni nas np. w czasie podróży, kiedy coś się dzieje, wzywamy go i prosimy o ratunek. Czujemy jego opiekę - opowiadały.

Rycerze modlą się za tych, którzy są dręczeni, kuszeni i czują niepokój w sercu. Swoimi modlitwami odpędzają złe duchy od Kościoła, Polski i świata. - Przez modlitwy, wyrzeczenia i posty pomagamy w dziele zbawienia świata i w budowaniu Królestwa Bożego na ziemi - podkreśliły.

Choć aniołowie zostają często sprowadzani do wymiaru estetycznego, zepchnięci do świata pop-kultury czy wręcz fantasy to istnieje potrzeba głoszenia i zgłębiania prawdy o aniołach,

pogłębiania duchowości anielskiej. O bytach anielskich uczy Pismo Święte, Katechizm Kościoła Katolickiego i Tradycja Ojców Kościoła.

Widocznym znakiem szczególnego uciekania się o pomoc do św. Michała jest modlitwa, ułożona w 1886 przez papieża Leona XIII, odmawiana codziennie w wielu polskich parafiach, także na Jasnej Górze: „Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen”.

(BP @JasnaGóraNews)

X Ogólnopolski Zjazd Związku Dużych Rodzin „Trzy Plus”

W Wadowicach 3 lipca zakończył się X Ogólnopolski Zjazd Związku Dużych Rodzin „Trzy Plus” z udziałem około 800 członków rodzin z całego kraju. Uroczystej Mszy św. w bazylice NMP na zakończenie spotkania przewodniczył w niedzielę 3 lipca bp Robert Chrząszcz, bp pomocniczy archidiecezji krakowskiej.

Bp Robert Chrząszcz podziękował rodzinom za ich świadectwo wiary i przywiązanie do Kościoła. – Ten gwar dzieci w kościele to jest to, co w nim najpiękniejsze. Dzisiaj wam za to bardzo dziękujemy. Rodzina jest miejscem przekazywania życia, ale i wiary, pełni wartości, które opieracie na Bogu – mówił bp Chrząszcz.

Krakowski hierarcha mówił też o zagrożeniach, które wpływają na rodzinę. – Jesteście jak owce, pomiędzy którymi są wilki i chcą was zniszczyć, chcą zdyskredytować wspólnotę jaką tworzycie. Widzimy, jak złe emocje przynosi rozbicie każdej rodziny. Nieraz nawet dzieci z takiego związku biorą za to podświadomie odpowiedzialność – podkreślał bp Chrząszcz. Biskup poddał też uczestnikom Zjazdu Związku Dużych Rodzin „Trzy Plus” receptę na owocne życie. – Spójrzcie przede wszystkim na własną rodzinę, na jej piękno. Podejmijcie trud wspólnej modlitwy w intencji członków rodziny – podkreślał bp Chrząszcz.

Słowa pozdrowienia skierował także do rodzin z Ukrainy obecnych w Wadowicach. Wyraził ubolewanie, że przez wojnę członkowie tych rodzin są w rozłące. Na zakończenie zacytował fragment pieśni o rodzinie w Brazylii, gdzie 15 lat był na misjach.

Podczas uroczystej Mszy św. w języku ukraińskim została odczytana modlitwa wiernych, a rodzina z Żytomierza w procesji do ołtarza przyniosła dary ofiarne. Wśród koncelebrantów niedzielnej Eucharystii na Zjeździe Związku Dużych Rodzin „Trzy Plus” był ks. proboszcz Jan Nikiel, proboszcz parafii katedralnej we Lwowie. Duchowny przekazał pozdrowienia od arcybiskupa lwowskiego Mieczysława Mokrzyckiego.

Przedstawiciele ZDR „Trzy Plus” podziękowali wszystkim kapłanom za wspólną niedzielą modlitwę. Duchowni otrzymali bukiety kwiatów i pamiątkową publikację. Wśród nich był emerytowany proboszcz Jakub Gil i obecny proboszcz Jarosław Żmija.

Do Wadowic przyjechał ze swoją rodziną Przemysław Guźniczak z województwa łódzkiego. – Mając 8 dzieci doświadczamy naprawdę wielkiego szczęścia, które rekompensuje nam wszelkie trudy, oczywiście wiadomo, że w życiu ich nie brakuje. Zdajemy sobie sprawę, że musimy być czujni w codziennym wychowaniu naszych skarbów – mówił w rozmowie z KAI Przemysław Guźniczak. Jego najmłodsze dziecko ma 9 miesięcy, a najstarsze 17 lat.

Do Wadowic przyjechała też reprezentacja górali. – Jest nam naprawdę w życiu dobrze. Ten zjazd pokazał, że nasze bolączki są zwyczajne, każdy boryka się z podobnymi kłopotami. Jedno jest pewne dla nas, iż będzie tylko lepiej – mówiła KAI pani Katarzyna, mama pięciorga dzieci z Szaflar koło Nowego Targu. – Był to też doskonały czas na zawarcie nowych znajomości, czy wymianę doświadczeń życia z „gromadką” dzieci – dodała z kolei góralka Marta Ścisłowicz, mama trojga dzieci.

Bożena Pietras z diecezji lubelskiej, która współtworzy struktury ZDR „Trzy Plus” i jednocześnie Domowego Kościoła zauważyła, że Zjazd w Wadowicach był okazją do wielkiego dziękczynienia za wspólne życie rodzinne. – Dopisała nam też pogoda, miały być burze, a co byśmy wtedy zrobili z naszymi dziećmi. Jan Paweł II na wadowickim Rynku po prostu się do nas uśmiechnął – mówiła KAI Bożena Pietras. Jeden z jej dorosłych już synów pomagał w organizacji i koordynacji noclegów w Kalwarii Zebrzydowskiej dla uczestników Zjazdu.

Zjazd ZDR „Trzy Plus” w Wadowicach trwał trzy dni i był organizowany wspólnie z Urzędem Miasta w Wadowicach. Uczestnicy, około 200 rodzin z całej Polski, mogli wziąć udział w różnych warsztatach, zwiedzali miejsca pamięci związane z rodzinnym miastem Jana Pawła II.

Ciekawym punktem Zjazdu był panel społeczno-ekonomiczny, w którym wzięła udział minister rodziny i polityki socjalnej Marlena Małağ. – Chodzi nam o to, aby w systemie podatkowym każde dziecko było zauważone, niezależnie od liczby dzieci w rodzinie. Obecne rozwiązania najlepiej promują rodziny z co najmniej czworgiem dzieci. Nasza propozycja zakłada, by każde dziecko było ważne, w rodzinach z trojgiem dzieci również, czy jeszcze z mniejszą liczbą dzieci – podkreślała Judyta Kruk, rzecznik prasowa ZDR „Trzy Plus”. – Jesteśmy nieustannie za budowaniem sprawiedliwości społecznej, wprowadzeniem rozwiązań, które będą nas jednoczyć, a nie dzielić – dodała Judyta Kruk.

Podczas panelu głos zabrał także prof. Marek Kośny, który współpracuje ze ZDR „Trzy Plus” jako ekspert. Minister Marlena Małağ otrzymała od przedstawicieli ZDR „Trzy Plus” statuetkę Przyjaciela Rodziny. Do Wadowic przyjechał także minister sportu Kamil Bortniczuk i na boisku sportowym grał w piłkę nożną z najmłodszymi uczestnikami Zjazdu w Wadowicach.

Tegorocznemu Zjazdowi w Wadowicach towarzyszyło hasło „Nie lękajcie się. Jest rodzina!”, a z koncertem otwartym na Rynku papieskiego miasta wystąpił muzyk Jozsko Broda. ZDR „Trzy Plus” świętował w Wadowicach również 15-lecie swojej działalności.

Rycerze Kolumba rozpoczynają nowy rok formacyjny

Kilkudziesięciu mężczyzn odpowiedzialnych za wspólnotę Rycerzy Kolumba w Polsce spotkało się w dniach 1-3 lipca w Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, aby rozpocząć nowy rok formacyjny. Kulminacją wydarzenia było wprowadzenie na urząd, czyli uroczyste rozpoczęcie działalności Rady Stanowej – pięcioosobowej grupy wolontariuszy odpowiedzialnych za koordynowanie działań wspólnoty w Polsce – oraz 54 Delegatów Rejonowych z całego kraju, lokalnych przedstawicieli odpowiedzialnych za rozwój wspólnoty w swoich diecezjach.

Wprowadzenia na urząd dokonał Krzysztof Zuba, Delegat Stanowy, przywódca Rycerzy Kolumba w Polsce, w obecności bpa Wiesława Śmigła – pasterza diecezji toruńskiej, przewodniczącego Rady ds. Rodziny KEP, a od 2018 roku również Rycerza Kolumba. Ceremonia miała miejsce w czasie mszy św. sprawowanej w Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II. Komentując Ewangelię o wyznaczeniu przez Jezusa siedemdziesięciu dwóch uczniów, bp Śmigiel zaznaczył, że są oni „posłani do wszystkich narodów, do każdego środowiska, na wszystkie kontynenty i do każdego człowieka”. Nawiązując do mnogości powołań i dróg życiowych każdego chrześcijanina biskup zaznaczył również, że Jezus „powołuje ciągle nowe posługi i nowe posłania”. Doroczne letnie spotkanie organizacyjno-formacyjne rozpoczynające kolejny rok realizowania inicjatyw międzynarodowej wspólnoty stanowi dla Rycerzy przede wszystkim okazję do wytyczenia celów rozwoju członkowskiego i programowego na kolejne 12 miesięcy działalności. „Przyszłość ludzkości idzie poprzez rodzinę – to hasło majowej XII Konwencji Stanowej, ale również motyw przewodni rozpoczynającego się nowego roku bratniego” – podkreślił Krzysztof Zuba, który w czasie Konwencji został wybrany na trzecią z rzędu roczną kadencję. „Dzisiejsza uroczystość symbolicznie, bo przy udziale ks. bpa Wiesława Śmigła odpowiedzialnego w ramach KEP za rodzinę, wprowadza w priorytety działalności Rycerzy Kolumba w najbliższym czasie” – dodał.

Pomoc w postpandemicznym odnowieniu funkcjonowania parafii i zaangażowania rodzin w jej codzienne życie będzie priorytetem działalności Rycerzy w nadchodzących miesiącach. „Nowy rok bratni będzie rokiem w sposób szczególny poświęcony inicjatywom mającym na celu odnowę parafii i rodziny” – zapowiedział Krzysztof Zuba. W rozmowie z KAI przywódca Rycerzy Kolumba wspominał również o nowej inicjatywie, jaką będzie ogólnopolska peregrynacja Ikon św. Józefa. „Peregrynacja będzie połączona z dziełem miłosierdzia polegającym na pomocy domom samotnej matki, aby raz jeszcze podkreślić, że Rycerze Kolumba są za życiem od poczęcia aż do naturalnej śmierci” - powiedział Zuba.

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Sierpień – Dziękując rolnikom za ich trud prosimy o obfite zbiory.

Wrzesień – Aby synodalność stała się normalnym stylem pracy i działalności Kościoła w Polsce.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

24 września - Rada Programowa ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

18 października - Spotkanie Księży Odpowiedzialnych w Diecezji za Ruchy i Stowarzyszenia Katolickie, Dom Pielgrzyma „Amicus” w Warszawie, g. 10.30

19 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Katarzyna Górską-Łazarz, Regina Pruszyńska,
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)